

**Krzysztof Bąkała**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **„Okolo uniiy wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną...”, czyli o unii lubelskiej na przestrzeni wieków – w 450. rocznicę**

Wobec przypadającej w tym roku 450. rocznicy zawarcia unii lubelskiej, prezentujemy wybór materiałów źródłowych wydarzeniu temu poświęconych. Przede wszystkim są to cztery dokumenty zatwierdzające ten szczególny akt, ponadto wybór literatury przedmiotu odnoszący się w sposób negatywny bądź pozytywny do jej zawarcia, wyrażający stanowiska publicystów tworzących na przestrzeni wieków, w różny sposób oceniających to wydarzenie. Podstawę dokonanego wyboru stanowią treści opublikowane w wartyim przypomnienia drugim tomie *Antologii Wileńskiej* zatytułowanym *Rzeczpospolita Trzech Narodów*<sup>1</sup>. Każdy z tekstów opatrzone zostały notami redakcyjnymi.

### **Deklaracja o unii litewskiej**

Zygmunt August z łaski Bożej król polski, wielkie ksiązę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie etc., pan i dziedzic, wszystkim wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, oznajmujemy tym listem naszym, iż gdy między poddanymi naszymi stany koronnemi a posły z Wielkie-

---

<sup>1</sup> *Antologia Wileńska*, t. 2, *Rzeczpospolita Trzech Narodów*, pod red. R. Karasia, Warszawa 1997.

go Księstwa Litewskiego traktaty i namowy spolone były na tym warszawskim sejmie około uniej a zjednoczenia tych dwu narodów polskiego i litewskiego, na cośmy byli po części ten sejm złożyli i czasu obiema stronom do tych namów użyczyli, tedy urosła była różnica niejaka około tego, jeśli za tą unią i zjednoczeniem w jedno ciało i w jeden lud tych obudwu narodów polskiego i litewskiego, jako się z listów i przywilejów, które obój a strona przyznawa, pokazuje, ma to już być z tych państw obudwu jedna pod jednym panem Rzeczypospolita, którejby już obadwa narody, jako ludzie koronni, na społ używać i podzielać się ją zarówno mieli, zwłaszcza iż naród polski i ziemie dawne koronne obieranie pana zawždy wolne mieli i mają, a stany zasię litewskie Księstwo ono dziedzictwem i państwem ojczystem naszym być mienili. My tedy chcąc te różnice około uniej między niemi porównać, a wszystko, coby tej tak świętej a tak potrzebnej i tak sławnej rzeczy przekazać miało, z drogi zwalić i w swej mierze, ile w nas jest postanowić, naprzód co się tknie sukcesyj na ziemię litewską, ponieważ to wiele do spolnego zjednoczenia zawadzało, takeśmy się w tej mierze przed wszytkimi stany obojga narodu jawnie deklarowali, jakoż i teraz listem tym naszym deklarujemy, iż acz nam Pan Bóg potomstwa żadnego z przejrzenia swego świętego do tych czasów nie dał, wszakoż by go też nam dobrze i najwięcej potym dać raczył z łaski a z dobroci swojej, tebyśmy my przedsię nad dobre a pożytek Rzeczypospolitej, żadnego względu albo opatrzenia niebieskiego doczesnego krwie a potomstwa swego nigdy nie przekładali, anibyśmy u siebie żadnej rzeczy milszej mieli nad potrzebę a sławę państw swoich, a ktemu nad powinność i obowiązek nasz poprzysięgły, wiedząc, iż potomstwo nie zawždy się ani każdemu dobrze uda, ale posługa przeciw Rzeczypospolitej a wypełnianie powinności na wieki wszędzie dobrze słynąć musi. Z tej tedy przyczyny zaniechawszy wszelakiej dziedzicznej sukcesyj na ziemię litewską, jeśliby która tak nam samym jako potomstwa naszemu należała, dobrowolnie Rzeczypospolitej a tej sławnej Koronie polskiej odstępujemy i wyrzekamy się na wieczne czasy, nie wątpiąc w tym i to też sobie warując, żebyśmy tym ani sami osoby naszej, ani po-

tomstwa naszego własnego, jeřliby nam które Pan Bóg raczył dać, nie zgołocili, ale żeby potciwe a stanowi jego przystojne od Rzeczypospolitej opatrzenie miało, jeřliżeby na królestwo nie było wzięto, a wszakoż nie czyniąc żadnej dysmembracji koronnej, o takowym opatrzeniu na ten czas dopiero stanowiono być ma, kiedy na spólnym sejmie będą stany polskie i litewskie. Atak zwaliwszy ten pień z drogi okolo sukcessej, tedy i one różnice, która między obiema narody okolo jednej Rzeczypospolitej była, tak w imię Boże stanowimy, iż inaczej dali Bóg ani rozumiemy, ani rozumieć możemy, jedno iż te oboje państwa od dawnych czasów, jeszcze za pradziadów naszych w jedno złączone są, a w takie jedno, iż nie tylko w jeden animus albo w jedne myśl, w jedne zgodę, w jedne miłość, w jedne spoiną przyjaźń, acz i to wszystko tak jest, ale też ktemu w jedno ciało, a ciało nieróżne, nierozdzielne, jako przywileje spoinę stare omawiają, spojone są. A zatym sama rzecz pokazuje, iż w jednę Rzeczpospolitą jednego ludu, który się przez związek i spojenie dwu narodów w jedność jednostajną i nierozdzielną zniósł i spoił tak, iż już jako te państwa nie są dwie ciele, tak też dwie Rzeczpospolite być nie mogą, ale jedna Rzeczpospolita z tych narodów spojona, za czym spoinę sejmy i rady mieć mają zawsze pod jednym królem i pod jedną głową. (...)

Dań w Warszawie na sejmie walnym koronnym trzynastego dnia marca, roku Pańskiego tysięcznego pięćsetnego sześćdziesiątego czwartego, panowania naszego trzydziestego piątego.

*Akta unij Polski z Litwą 1385–1791*, Wydali Stanisław Kutrzeba i Władysław Semkowicz, Nakładem PAU i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane, Kraków 1932.

## Konstytucye

SEYMU KORONNEGO LUBELSKIEGO, OBOYGA NARODU  
LINIOWANEGO, POLSKIEGO Y LITEWSKIEGO ROKU 1569

ZYGMUNT AUGUST, z łaski Bożey Krol Polski, Wielkie Xiążę  
Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, etc.  
Pan y Dziedzic.

1. Wszem wobec, y każdemu z osobna oznaczamy, y wiadomo czyniemy: iż czyniąc dosyć prośbom y żądliwościom wszech Stanów Koronnych, iako y samey potrzebie Rzeczypospolitey, także powinności a urzędowi naszemu Królewskiemu, abyśmy Unią Wielkiego X.L. z Koroną Polską, przez Pradziada naszego, y wszystkie inne Stany tych Państw uczynioną, y potym przez inne Przodki nasze, także y ich samych utwierdzoną y umocnioną ku takiemu końcowi y skutkowi przywiedli, iakoby nigdy niczym ani się naruszać, ani nigdy rozrywać nie mogła. Dla czego wedle konstytucyi naszych, ten Seym Walny spoiny w roku przeszłym złożyliśmy, y nie od czego innego zaczynali, iedno od tey samey potrzeby a sprawy Unij. Do czego się Stany wszystkie, tak Koronne, iako y W.X.L. stawily, a tę sprawę wszystkłą między sobą, także y My między nimi, co iedno należało urzędowi a zwierzchności naszej Krolewskiej, wedle przywileiow, listów, y spisów, tak Przodków naszych, iako y ich samych, tudzież y od Nas o tym poprzod wydanych y będących, a tak iako potrzeba ukazowała, postanowili y skończyli, y przysięgami spólnymi każdy, tak z Panów Rad, iako y z Stanów innych tak sami z osób swoich, iako y za te od których tu z mocą zupełną przesłani byli, y za potomstwo swoje, y ich, przy wielkim zbiorze ludzi stanów wszelakich y narodów różnych, to umocnili y utwierdzili. A tak My tą uchwałą a mocą Seymu tego ninieyszego, nad listy konfirmacyi naszych o tym wydane, tę wszystkłą rzecz a sprawę Unij umacniamy, utwierdzamy czasy wiecznemi. O czym wszystkim listy y przywileie, tak od Nas popierwey y potym tu wydane, także między niemi samemi spisane, uczynione, y poprzysiężone, szerzey omawiaią, które My tu *pro insertis habere vohtmus*:

y któreśmy z tey przyczyny do akt Kancellaryi każdey, właśnie y dostatecznie wpisać uchwałą ninieyszą kazali: y każdemu do Woiewodztwa iego, Kanclerze nasi, *authentice* pod pieczęcią naszą, ekstrakty wydawać są powinni, ustawuiąc y znayduiąc, iż im takowa wiara ma bydź dana, iako właśnie gdzieby oryginały same okazane były.

2. A pierwey niżeli to skończenie a zawarcie sprawy Unij wyżey omienione, stało się z przyczyn słusznych y ważnych, a za upomnieniem pilnym wszech Stanów Koronnych, pomniąc na poprzysięgłą powinność nasze, Ziemie Wołyńskie, Kiiowskie, y Podlaskie, ze wszemi ich przyległościami y własnościami, zupełnie ku Koronie Polskiej, właśnie y zdawna ieszcze przed poczęciem tey Unij należące, iako ku własnemu ciału właściwe iego członki przywróciliśmy: tak iż wszyscy obywatele tych Ziem, wedle swego każdy zawołania y stanu, wolności, swobód, własności narodu Polskiego, są, y bydź mają uczestniki, y onych używać, iako inni wszyscy obywatele Koronni, y pod regimenty Koronnemi bydź, iakoż iuż y są, tak od urzędów Polskich, od praw, w potrzebach y w sprawach swych, wedle potrzeby y prawa opisania używać mają, y używają. O czym w przywileiu Koronnym, *vigore restitutionis* danym, szerzey opisano iest: co wszystko nigdy nieodmiennie a nieporuszenie tak trwać, y bydź czasy wiecznemi, tą uchwałą Seymową znayduiemy. (...)

*Volumina legum*, Przedruk zbioru praw, t. 2, Nakładem i drukiem Józafata Ohryzki, Petersburg 1859.

(...) w czasach Zygmunta Augusta wre praca nad uporządkowaniem praw w Polsce obowiązujących: tzw. kompendia, czyli układy prawa polskiego, podzielonego na poszczególne części spisują liczni prawnicy (Jakub Przyłuski, Jan Sierakowski, Jan Palczowski, Jan Herburt), Zygmunt August poprawia i wydaje drugi *Statut litewski*, szlachta zaś studiuje prawo i śledzi, czy we wszystkim jest przestrzegane.

Maria i Zygmunt Wojciechowscy, *Polska Piastów, Polska Jagiellonów*, Drukarnia św. Wojciecha, Poznań 1946.

## O Xięstwie Litewskim

Przywilej

Okolo uniiey wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną, na Walnym seymie lubelskim, od panów rad duchownych y świeckich, y posłów ziemskich, Roku Pańskiego 1569 uchwalony.

1. W Imię Pańskie, Amen. Ku wieczney pamięci sprawy mżey opisaney. My Prałaci, y Panowie, Rada tak duchowna, iako y świecka, y Posłowie Ziemscy Korony Polskiej, na tym Walnym, a z Pany Radami y Posły, y inszemi Stany Wielkiego Xięstwa Litewskiego, spólnym Lubelskim Seymie będący, a na imię Jakub Uchański, Arcybiskup Gnieźnieński, Legatus Natus, et Regni Primas: Filip Padniewski Krakowski, Stanisław Karnkowski Kuiawski, Adam Konarski z Kobyлина Poznański, Piotr Myszkowski Płocki, Wiktoryn Wierzbicki Łucki, Woyciech Starożrzebski Chełmski, z łaski Bożey, Biskupi. (...)

(...) Posłowie Ziemscy, tak swym, iako innych kolegów swych na ten czas nie będących, imieniem, na ten to Seym Walny Koronny od wszech Stanów, a wszego Rycerstwa, na Seymikach Powiatowych Woiewodztw y Ziem przerzeczonych, obrani, a tu z zupełna, z dostateczną mocą y poruczeniem zupełnym przysłani, y wszytka inna Szlachta obywatel Korony Polskiej, tak tu w Lublinie będący, iako nie będący, których iednak wszytkich chuć y wola, do tych niżey opisanych rzeczy iest Nam dobrze z Seymikow Powiatowych, które ten Seym Walny Lubelski upprzedziły, wiadomo, tak iakoby się też tu właśnie imiona ich wszytkich włożyły, y pieczęci zawiesiły: oznaymuiemy tym to listem naszym, wszem ninie y napotym będącym ludziom, do których iedno wiadomości ten list nasz przyidzie: iż My mając ustawicznie przed oczyma powinność nasze przeciw oyczyźnie swey sławney Korony Polskiej, ktoreyeśmy wszytkę poczciwość, ozdobę, pożytek pospolity, a nawięcey umocnienie od niebezpieczeństwa, tak wnątrznego, iako zewnątrznego, opatrzeć powinni: bacząc też przy tym, y przed oczyma mając chwalebny, a obojemu narodowi barzo należny związek y społeczność, przez przodki swe niegdy z obywatelmi na on czas Wielkiego

Xięstwa Litewskiego, na wieczne czasy, za spolnym a listownym obudwu narodów zezwoleniem ucznioną, y listy, pieczęciami, przysięgami, czciami, obovey strony umocnioną, y przez niemaly czas uprzeymością a statecznością obovey strony dzierzaną, lecz potym za zlemi a zawisnemi czasy nieiako zatrudnioną: zawzdyśmy, tak My, iako przodkowie naszymy, o tym myśliłi, y Pany swe, tak sławney pamięci Zygmunta, iako y szczęśliwie na ten czas obiema narodom, Polskiemu y Litewskiemu, panującego Pana, a Pana Zygmunta Augusta, Króle Polskie, przez niemaly czas upominali, y prośbami naszymi do tego wiedli: aby Nam z powinności swey Pańskiej a Królewskiej, jako zwierzchni a iedni obudwu narodów Panowie, do exekucyi a skutku, tak spisów spolnych, iako innych praw y przywileiow naszymy, które na ten związek, y na tę społeczność z Pany y Ziemiamy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ieszcze od Pradziada I.K.M. także y za Alexandra Króla, My z Wielkim Xięstwem Litewskim mamy, z łaski a z zwierzchności swey dopomóc, a to co się z tey społeczności wykroczyło, w swą rezę wstawić raczyli: zwiodszy Nas z Pany, Radami, innemi Stany Wielkiego Xięstwa Litewskiego, spoinie na iedno miesce do wykonania tey to chwalebney a oboiemu narodowi pożyteczney sprawy, iako o tey sprawie Uniey, akta y konstytucye, y deklaracye, y recessy Seymow po te czasy będących, iasnie omawiają. Iakoż iednak za łaską miłego Boga, który społeczność y iedność miłuię, a który Królestwa, Państwa, y Rzeczypospolite, po wszystkim świecie w osobney swoiey opiece mieć raczy, a za łaską też Pana swego, szczęśliwie na ten czas nam panującego Pana, a Pana Zygmunta Augusta Króla Polskiego, etc. wyższy mianowanego, tośmy na koniec za uprzeymym staraniem swym odzierżeli: iż przodkiem w Warszawie na Seymie, roku 1563 złożonym, a potym w Parczewie roku 1564 ziechawszy się z Stany Wielkiego Xięstwa Litewskiego, niemaliśmy wstępek do naprawienia tego ziednoczenia, y tey po części naruszoney Uniey uczynili: namawiając między sobą z obu stron, y potwierdzaiąc artykuły do tey Uniey należące. Które artykuły, iż tam na on czas prze krótkość czasu, y prze insze gwałtowniejsze potrzeby Rzeczypospolitey oboygą narodu, spolnemi spisy naszymi z Stany Wielkiego Xięstwa Litew-

skiewgo warowane bydź nie mogły: przeto tego wolnieyszego czasu ziechawszy się na ten Seym spoiny do Lublina, na dzień 23 miesiąca Grudnia, w roku przeszłym 1568 przez Ięgo K.M. za zezwoleniem oboich Rad, Polskich y Litewskich, złożony, y do tego czasu iednostaynie dzierzany y kontynuowany, takeśny niżej opisane traktaty y namowy, między sobą uczynili: któreśny za łaską Bożą do tego końca, y do tey konkluzyi, za zgodnym y iednostaynym oboiey strony zezwoleniem, y spólnym spisaniem, niwczym nie deroguiąc recessowi Warszawskiemu, y inszym przywileiom, przywiedli. Z czego bądź Panu Bogu w Troycy iedynemu chwała wieczna: a Królowi Ięgo Mści z łaski Bożey Panu, a Panu Zygmuntowi Augustowi dzięki nieśmiertelna: zacney też Koronie Polskiej, y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, sława y ozdoba, na wiekuiste czasy.

2. Naprzód: iż aczkolwiek były stare spisy przyjacielstwa, sprzymierzenia pomnożenie, i lepszy sposób Rzeczypospolitej, tak Korony Polskiej, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego czyniące etc. Wszakoz iż się nieco w nich widzi być różnego od dobrego i szczerego braterstwa dufania; przeto dla mocniejszego spojenia w spójnej a wzajemnej miłości braterskiej i w wieczney obronie obydwu państw społeczney niewątpliwey wiary braterskiej, czasy wiecznemi, ku chwale Bożej, Jego Król. Mości z wiecznym podziękowaniem godney sławie, i tychże; obydwu najzacniejszych Polskich y Litewskich Narodów, i też ku rozszerzeniu niezamierzonej i wieczney czci, ozdobie, okrasie, zmocnieniu, uczciwości, zacności i Maiestatu spólnego wiecznemu rozszerzeniu, one stare sprzymierzenia ponowili y umiarkowali w tym wszystkim jako niżej opisano.

3. Iż już Korona Polska i Wielkie Xięstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale jedna spoina Rzeczpospolita, która się ze dwu Państw y Narodów w jeden lud zniosła y spoiła.

4. A temu oboiemu Narodowi, żeby iuż wiecznemi czasy iedna głowa, ieden Pan i ieden Król spójny rozkazawał, który spólnemi głosy od Polaków i od Litwy obran, a miejsce obierania w Polsce, a potym na Królestwo Polskie pomazan i koronowan w Krakowie będzie. Któremu obieraniu wedla przywileju Aleksandro-



wego, niebytność której strony przekazać niema. Abowiem powinie *et ex debito* (i z obowiązku) Rady i wszystkie stany Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa Lit. wzywane być mają.

5. Obieranie i podnoszenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego, które przedtym osobno bywało w Litwie, aby już tak ustało, żeby i znak żaden abo podobieństwo na potym nie było, z któregoby się okazowało, abo znaczyło podnoszenie, abo inauguracja Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A iż tytuł Wielkiego Xięstwa Litewskiego i urzędy zostawają, tedy przy obieraniu i koronacji ma być zaraz obwołan Królem Polskim i tenże Wielkim Książęciem Litewskim, Ruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Kijowskim, Wołyńskim, Podlaskim, Inflantskim<sup>2</sup>.

*Volumina legum*<sup>3</sup>, t. 2, *Prawa, konstytucye y przywileie Królestwa Polskiego Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych seymach koronnych odseymu wiślickiego Roku Pańskiego 1347 aż do ostatniego seymu uchwalone*, Nakładem i drukiem Józafata Ohryzki, Petersburg 1859.

## Potwierdzenie unii

Między narody polskimi y litewskimi, na sejmie walnym lubelskim, roku 1569 skończoney.

ZYGMUNT AUGUST

*z laski Bożey Krol Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, etc. Pan y Dziedzic.*

---

<sup>2</sup> Pisownia nieco uwspółcześniona.

<sup>3</sup> *Volumina legum* (łac.), wydawnictwo praw i konstytucji polskich, zapoczątkowane przez pijarów z inicjatywy S. Konarskiego i J.A. Załuskiego. W latach 1732–1739 ukazało się drukiem 6 tomów obejmujących ustawodawstwo od XIV w. do roku 1736. Tomy 7 i 8, zawierające ustawy do 1760 r., ukazały się 1782 r., wszystkie tomy (1–8) były przedrukowane (1859–1890) w Petersburgu przez J. Ohryzkę, tom 9, zawierający konstytucje lat 1782–1792 wydano w Krakowie w 1889 r., zaś w 1952 r. wydano tom 10, obejmujący konstytucję sejmu grodzieńskiego 1793 r.; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996.

1. Wszem wobec, y każdemu z osobna oznaczamy, y wiadomo czyniemy: iż czyniąc dosyć proźbom y żądliwościami wszech Stanów Koronnych, iako y samey potrzebie Rzeczypospolitey, także powinności a urzędowi naszemu Królewskiemu, abyśmy Unią Wielkiego X.L. z Koroną Polską, przez Pradziada naszego, y wszystkie inne Stany tych Państw uczynioną, y potym przez inne przodki nasze, także y ich samych utwierdzoną y umocnioną, ku takiemu końcowi y skutkowi przywiedli, iakoby nigdy niczym ani się naruszać, ani nigdy rozrywać nie mogła. Dla czego wedle konstytucyi naszych ten Seym Walny spoiny w roku przeszłym złożyliśmy, y nie od czego innego zaczynaliśmy, iedno od tey samey potrzeby a sprawy Unii. Do czego się Stany wszystkie, tak Koronne, iako y W.X.L. stawily: a tę sprawę wszystkie między sobą, także y My między niemi, co iedno należało urzędowi a zwierzchności naszej Krolewskiej, wedle przywileiow, listów, y opisów, tak Przodków naszych, iako y ich samych, tudzież y od Nas o tym poprzod wydanych y będących: a tak iako potrzeba ukazowała, postanowili y skończyli, y przysięgami spólnemi każdy, tak z Panów Rad, iako y z Stanów innych tak sami z osób swoich, iako y za te od których tu z mocą zupełną przesłani byli, y za potomstwo swoje, y ich, przy wielkim zbierze ludzi stanów wszelakich y narodów różnych, to umocnili y utwierdzili. A tak My tą uchwałą a mocą Seymu tego ninieyszego, nad listy konfirmacyi naszych o tym wydane, te wszystkie rzecz a sprawę Unii umacniamy, utwierdzamy czasy wiecznemi. O czym wszystkim listy y przywileie, tak od Nas popierwey y potym tu wydane, także między niemi samemi spisane, uczynione, y poprzysiężone, szerzey obmawiaią, które My tu *pro insertis habere volumus*: y któreśmy z tey przyczyny do akt Kancellaryi każdej, właśnie y dostatecznie wpisać uchwałą ninieyszą kazali: y każdemu do Woiewodztwa iego, Kanclerze nasi, *authentice* pod pieczęcią naszą ekstrakty wydawać są powinni, ustawuiąc y znaydując, iż im takowa wiara ma bydź dana, iako właśnie gdzieby oryginały same okazane były.

2. A pierwey nizli to skończenie a zawarcie sprawy Unii wyżej omienione, stało się z przyczyn słusznych y ważnych, a za

upomnieniem pilnym wszech Stanów Koronnych, pomniąc na poprzysięgła powinność nasze, Ziemie Wołyńskie, Kiiowskie, y Podlaskie, ze wszemi ich przyległościami y własnościami, zupełnie ku Koronie Polskiej właśnie, y zdawna ieszcze przed poczęciem tey Unii należące, iako ku własnemu ciału właściwe iego członki przywróciliśmy: tak iż wszyscy obywatele tych Ziem, wedle swego każdego zawołania y stanu, wolności, swobód, własności narodu Polskiego, są, y bydź mają uczestniki, y onych używać, iako inni wszyscy obywatele Koronni, y pod regimenty Koronnemi bydź, iakoż iuż y są, tak od urzędów Polskich, od praw, w potrzebach y w sprawach swych, wedle potrzeby y prawa opisania używać mają, y używają. O czym w przywileiu Koronnym, *vigore restitutionis* danym, szerzey opisano iest: co wszystko nigdy nieodmiennie a nieporuszenie tak trwać, y bydź czasy wiecznemi, tą uchwałą Seymową znajdujemy.

3. Mieysce Seymom Walnym Koronnym w Polsce, iako ie składać mamy, tak iuż Warszawę na to naznaczamy: wszakże gdzieby casus iaki przypadł znaczny, żeby tam złożon y trzyman bydź nie mógł, wolno Nam będzie, za dołożeniem i radą Panów Rad oboyga narodu, tam go złożyć, gdzieby commodius bydź mogło w Polsce.

4. A Seymiki Powiatowe wedle obyczaiu, tak w Polsce, iako y w Litwie, składane y trzymane bydź mają: których oznaczenie Kancellarye nasze w odsyłaniu listów, y Starostwie w rozsyłaniu ich, tak się zachować mają, iakoby publikacya ich, dwie abo trzy niedziele przed niemi, do wiadomości ludzkiej przysła.

5. Mieysca Panom Radom Litewskim, tak duchownym, iako y świeckim, między Pany Radami Koronnemi, iako iuż iednemu, a spólnemu Senatowi, daliśmy y nazaczyło. Także Posłom Ziemiem Woiewodztw Litewskich, między Woiewodztwa Koronne, które tak iuż zawsze zostawać mają, iako to iest listem naszym osobnym opisano. Który artykuł okolo warunku wykucyi Wielkiego X.L. (iako iest opatrzony w spólnym spisku y przywileiu okolo

Unii, między narody Polskimi y Litewskimi przez Nas utwierdzonym) iako y insze w przywileiu spoinie opisane, nieporuszenie wiecznie mają bydź dzierzane. Przeto na lepsze świadectwo temu wszemu, pieczęć nasze przycisnąciliśmy ka-

zali. Dań w Lublinie na Seymie Walnym, dnia 11 miesiąca Augusta. Roku P. 1569, Panowania naszego 40.

*Volumina legum*, t. 2, Nakładem i drukiem Józafata Ohryzki, Petersburg 1859.

Od r. 1386 rozpoczyna się historia unii, której dzieje zależały od całego splotu przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych. W ciągu całego okresu, zaczynającego się właściwie już od porozumienia w Krewie z 14 sierpnia 1385 r. aż do r. 1569, tj. do definitywnej unii zawartej w Lublinie, stosunek prawny Litwy do Polski ulegał głębokim zmianom. Porozumienie w Krewie niesłusznie było nazywane unią, gdyż przyjęte tam zasady nie odpowiadały pojęciu unii dwóch państw. Zgodnie z porozumieniem zawartym bezpośrednio po koronacji Jagiełły w Krakowie wszyscy książęta litewscy i litewsko-ruscy złożyli przysięgę wierności królowi, królowej i Koronie Polskiej, a przez akt ten stali się wasalami Polski. Z tego również powodu litewscy bojarowie katoliccy otrzymali w r. 1387 te same prawa, co i Polacy. Litwa, chociaż inkorporowana do Korony Polskiej, miała jednak zachować swe prawa oddzielne. Rządy zaś w krajach litewskich i ruskich miały być wykonywane bezpośrednio przez króla i tak było rzeczywiście w początkach jego rządów. Niemniej okazało się wkrótce, że projektowana inkorporacja nie może być zrealizowana. Złożoność stosunków w krajach litewskich była zbyt wielka, a przede wszystkim kraje te różniły się bardzo znacznie od Polski przez swą organizację, ażeby mogły się roztopić bez reszty na obszarze powiększonej Korony. Dodajmy jeszcze do powyższej charakterystyki, odpowiadającej dzisiejszemu stanowi wiedzy, że o łamaniu siłą odrębności miejscowych, jak to się działo współcześnie na Śląsku pod zwierzchnością luksemburską, nie było mowy i że sam litewski król Polski najmniej zapewne o tym myślał.

Kazimierz Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*, PWN, Warszawa 1962.

Mówiąc o dziedzictwie umysłowym wieku XVI nie możemy nie wspomnieć o jednej jeszcze ważkiej dziedzinie: znajomości i kultu prawa.

Maria i Zygmunt Wojciechowsy, *Polska Piastów, Polska Jagiellonów*, Drukarnia św. Wojciecha, Poznań 1946.

Julian Klaczko (1825–1906)

## Anneksja w dawnej Polsce

### Fragment

Przypatrzmy się przez chwilę położeniu złączonego królestwa około połowy XVI wieku, ku końcowi panowania ostatniego z Jagiellonów, króla Zygmunt Augusta, który był mądrym i „ulepszonym” podobieństwem założyciela wielkiej dynastii. Zaprawdę, nie był syn Olgierda ani „kosmatym niedźwiedziem”, jak nazywali go rycerze teutońscy, ani „psem wściekłym”. Musiał to być wyższego polotu człowiek, skoro już jako młody dziedzic tronu Gedymina powziął wielką myśl nawrócenia swego narodu i przyłączenia go do Polski; był też niezawodnie głębokim politykiem księżę umiejący zawsze utrzymać „idealną miarę czynów” między słusznymi dążnościami świata słowiańskiego, a wyższymi od nich wymaganiami cywilizacji zachodniej; niezwykłym był ten samowładca, który prędko i tak chlubnie zrozumiał obowiązek konstytucyjnego monarchy. Liczne wreszcie świadczą dowody, jak dumny „Saracen” potrafił uchylić kornie czoła a podnieść serce podczas chrztu w Krakowie, jak zmienił całą swoją naturę pod przemożnym wpływem Jadwigi, w zetknięciu z chrześcijaństwem i cywilizowanym społeczeństwem Polski. Jakże już innym od chytrego i niewdzięcznego pogromcy Kiejstuta jest zwycięzca spod Grunwaldu, gdy z pokorą przyjmuje zuchwałe wyzwanie i dwa nagie miecze, a daje lekcję wiary i rezygnacji dumnym rycerzom, rzekomym sługom Chrystusa! Na podziw zasługuje cierpliwość króla wobec panów z Malborka, owoc dobroczyнного wpływu córki Andegawczyka, której miłość pokoju przeżyła ją w radzie Korony w Krakowie aż do „wielkiej wojny”, a i potem działała jeszcze łagodząco przy stawianiu warunków pokoju w Toruniu. Rozrzewniającym jest ten barbarzyńca bez nauki w swojej bezustannej trosce o szkoły i ich rozwój, o rozlewanie światła, o świetność uniwersytetu krakowskiego! Kronikarze podają jako

powód śmierci Jagielly upodobanie, jakie miał w spędzaniu długich wieczorów w ogrodach i lasach, „by słuchać śpiewu słowików”; i to jeden rys więcej, mogący zadziwiać u dawnego spiskowca z Krewy. Pomimo to wszystko nie pozbył się Władysław II wszystkich cech swego pochodzenia z borów, i młodości spędzonej wśród mieszkańców n u m y; gusta jego nie zawsze były wykwiłtne: wielkie upodobanie znajdował w łowach i biesiadach. „Trzeba zapalić Panu Bogu gromnicę, a diabłu świeczkę”, wyrzekł raz w ważnej chwili, a to rzuca światło na pewną stronę charakteru „ochrzczonego w Krakowie”, który nie wahał się czasami używać i czarów. Wcale nie skłonny do wynurzeń, mawiał często: „słowa wychodzą z ust jak drobne ptaszyny, ale powracają w rozmiarach wielbłądów”. Nadzwyczajną była jego nieufność, zwykła cecha tych, którzy z prostych lub niższych sfer przechodzą do społeczeństwa o wyższej kulturze. Trudno było np. przekonać go, że malborscy rycerze nie wyrazili się drwiąco o „wrodzonej mądrości” króla. Podejrzliwe to usposobienie zasępiło nieraz stosunki Olgierdowicza z Jadwigą, co mu też gorzko, ale słusznie wymawiano. Nie były to jednak wcale oznaki złego lub niskiego serca, lecz raczej błędy kornej i prostej duszy, przekonanej o małości własnych zasług, a zadziwionej i zachwyconej „nadludzkim” szczęściem.

Wprost przeciwną, jako wykwiłt wysoko ukształconej kultury, była postać ostatniego z Jagiellonów – Zygmunta Augusta – prawdziwego księcia z epoki odrodzenia. Historia i poezja wślawiły tragiczną jego miłość do nieszczęśliwej księżniczki Radziwiłłówny, chociaż pamięć na to gorące uczucie nie zawsze go w późniejszym życiu chroniła przed urokiem niewiast, tych „sokolic”, jak się o nich z uśmiechem wyrażał. Był to pierwszy z królów polskich, który biegle władał obcymi językami, posługując się mową Tassa, Calderona i Lutra, a ubierał się w stroje hiszpańskie. „Humanista”, cokolwiek wolnomyślny, wykwiłtny znawca sztuki, namiętnie lubił muzykę; skupował i zbierał kamee i rzeźby Benwenuta; chciwie otaczał się ludźmi nauki, sekciarzami i „nowatorami”. Zachowane doskonale portrety króla Zygmunta Augusta dają nam czytać w tych rysach, obok dobroci i znanej szlachetności rasy jagiellońskiej, wytworny

powab uprzywilejowanych postaci odrodzenia i pewną melancholię duszy przenikliwej, umiejącej patrzeć w przyszłość. Bystry polityk, odczuwał Zygmunt August grożące Polsce niebezpieczeństwa. Ciekawe jest jedno jego pismo, warte przytoczenia w epoce niezbyt odległej od owej, gdy zachodnia Europa siliła się na to, by dostarczyć kapitałów Rosji, zwyciężonej pod Sewastopolem; kapitałów i ludzi, mających utworzyć komunikacje, czyli te ułatwienia strategiczne, jakich jedynie brakowało do wykonania „misji” caratu. Owoż już w XVI wieku spieszyła Anglia z wysłaniem Wielkiemu księciu Moskwy mechaników, artylerzystów i różnych rzemieślników; tym Wielkim księciem był Iwan Groźny. Z tego powodu pisał ostatni Jagiellończyk do królowej angielskiej, Elżbiety: „Przypominamy W. Ks. Mości, że car Moskwy, wróg wszelkiej wolności, wzmacnia z dnia na dzień swoje siły wzmożeniem handlu i stosunkami z narodami cywilizowanymi. Znane W. Ks. Mości jego tyrania i okrucieństwa; nadzieje nasze jedynie w wyższości, jaką daje nauka, oświata i sztuka, lecz wkrótce może on nam dorównać, dzięki nieprzeznaczonej sąsiednich książąt”.

Niemniej odmienną była postać sejmów w połowie tego wieku: to już nie *conventione* czasów Władysława II, jednostajne, bez charakteru określonego, o zagadkowej władzy, dyskutujące o „korzyściach państwa” za zgodą księcia. W XVI wieku król jest obowiązany zwoływać „posłów” osobnym pismem, uniwersałem, w terminach oznaczonych; reprezentacja narodowa ma wskazany zakres, władze izby są objęte postanowieniami prawa. W pierwszym dniu zebrania sejmu odprawia się nabożeństwo do Ducha świętego; nazajutrz, po dokonanych wyborze marszałka posłowie wchodzi do sali senatu, gdzie ich oczekuje król, siedząc na tronie, w otoczeniu biskupów, ministrów, wojewodów i kasztelanów – członków Izby Wyższej. Wszyscy przystępują kolejno do ucałowania ręki królewskiej, kanclerz przedkłada sprawy oraz wnioski rządu, poczem posłowie udają się do sali swoich posiedzeń, gdzie rozpoczynają zaraz ożywioną dyskusję. Mowy tu wygłaszano tak doniosłe i tak przejęte zasadami wolności, jakich nie słyszano w Europie, bo nawet komuny angielskie były wówczas ciche w porównaniu z rozpra-

wami w polskim sejmie. Na jednym z takich posiedzeń wyrzekł do króla Wielki hetman Zamoyski słynne *rege, sed non impera*, co mogło być wyprzedzeniem późniejszego „król panuje, lecz nie rządzi” (*le roi regne, mais ne gouverne pas*), czym się chęłpi jakby nowością, nauka polityczna naszych czasów. Tenże sam hetman XVI wieku w kwestii i dziś zajmującej umysły, to jest w sprawie prasy, streścił wszystkie rozumowania przyszłości, odzywając się do senatu: „Chcecie znieść nieprzyjemne pisma? Zaostrzycie tym tylko ciekawość na ich korzyść i przyspieszycie ich rozpowszechnienie. Cezarowi nie przyszło nawet na myśl niszczyć niemiłej mu książki Katona; odpowiedział mu inną książką. Naśladujcie i wy Cezara! Dbacie o wolność, a chcecie okuwać myśl ludzką. Nie na to jesteście zebrani tutaj; pozostawcie tę smutną rolę podłym ciemieżcom, lubującym się w ciemnościach; ludzie wolni powinni żądać światła wszędzie i we wszystkim!”.

Królestwo złączone, acz wolne, szczęsne i potężne około połowy XVI wieku, czuło wiszące nad sobą nieszczęście wielkie, niepowetowane: Zygmunt August nie ma potomstwa; dynastia Jagiellonów gaśnie z tym królem i Polska staje się monarchią elekcyjną. Współczesne zapiski historyczne boleśnie wspominają o przygnębieniu, w jakie to położenie wprawiało umysły i jak się obawiano tych chwil, w których *pacta conventa* wpływać będą na losy Korony. Niepewność, otwarta jak paszcza czeluści, przestrasza wszystkich, a nikt nie działa przeciw niebezpieczeństwu, każdy zdaje się mówić: *alea iacta est!* Uznano jednak za najpilniejsze uregulowanie stosunku z Litwą i rozwikłanie położenia, nie dość uprawnionego. Litwa bowiem była dziedzictwem Jagiellonów, złączonym przez unię personalną z Koroną, lecz z wygaśnięciem wspólnej dynastii znikał ten łącznik, wiążący oba państwa. Zygmunt August postanowił więc zapewnić przyszłość choćby z tej tylko strony „by nie dać skruszyć ślubnej obrączki Jadwigi”, zrzekł się przeto najprzód praw swoich dziedzicznych do Litwy na rzecz „Rzeczypospolitej i najjaśniejszej Korony polskiej”, a następnie udało mu się skłonić przedstawiciele obu narodów do ogłoszenia unii parlamentarnej; była to sprawa trudna, nawet ciernista, ostatecznie jednak sejm w Lublinie uchwałami swymi uchylił trudności.



Sejm ten otwarto 10 stycznia 1569 roku z nadzwyczajną uroczystością; zastępców swoich przysłali: papież, cesarz niemiecki, król szwedzki, Wielki książę moskiewski, a nawet sułtan i chan tatarski. Długa lista senatorów i posłów obejmowała wszystkie niemal historyczne nazwiska rodzin polskich. Podkanclerzym królewskim był Krasiński, przodek autora *Irydiona* i *Psalmsów*; jego było zadaniem przygotowanie prac dla zgromadzenia, on też dźwigał w imieniu rządu cały ciężar przeprowadzenia rozpraw, które były długie, burzliwe i niejednokrotnie odraczane wskutek oporu ze strony Litwinów, jakkolwiek nie mieli zamiaru zerwania unii, będącej nierozzerwalną. Była ona nawet wtedy konieczna dla krajów Gedymina, więcej niż kiedykolwiek, a to z powodu sąsiedztwa z carem Moskwy, którym był Iwan Groźny. Rodziny jednak Radziwiłłów, Paców, Chodkiewiczów, Wołłowiczów i innych panów litewskich, z wyjątkiem Czartoryskich i Ostrogskich, dążyły do „partykularyzmu”, zapewniającego im dominujący wpływ na sprawy Wielkiego Księstwa, oraz wyjątkowe stanowisko w złączonych królestwach. Mniej interesowna od tych potentatów, a fanatycznie już przywiązana do „polskiej wolności” drobna szlachta litewska, obawiała się także tej unii parlamentarnej, ukrywającej może niebezpieczeństwo dla drogiej ich sercu odrębności zarządu; te „dzieci boru” odczuwały wstręt do pisanych zobowiązań, do paktów i pergaminów; wołały zdawać się na „dobrą wiarę i zdrowy rozum” oraz na tyle dotąd skuteczną tradycję. „Nie było – mówił jeden z ich mówców – pergaminów między nami pod Grunwaldem, a nie przeszkodziło to Polakom i Litwinom do przelania krwi razem, we wspólnej i braterskiej obronie; braterstwo nie potrzebuje pism ani pieczęci!” Czemuż więc nie żyć dalej tak szczęśliwie jak dotąd przez dwa wieki? Czemu nie pozostać przy unii osobistej i dwóch odrębnych sejmach, łączących się w ważnych chwilach, a w szczególności dla wyboru króla? – Zygmunt August nie ustępował atoli szturmom, przypuszczanym do jego serca; w imię przodków swoich, w imię patriotycznych wspomnień z krajów Olgierda i Kiejstuta obstawał przy swoim zdaniu: unia osobista mogła wystarczać pod berłem dziedzicznej dynastii, lecz stałaby się nader niebezpieczną pod rządami monarchii obieralnej. W obradach powstawały niesnaski i protesta,

lecz nie brakło także i wzruszających scen. Chodkiewicz, ojciec bohatera spod Kircholmu, padł przed królem na kolana, zaklinając go, by pozostawiono Litwie choćby pieczęć starożytną, jako oznakę odrębności państwowej. „Przed Bogiem tylko klękać należy!” – zawołał Zygmunt – a słowa te w ustach monarchy wywołały podziw, bo wielką jeszcze była cześć i uniżoność dla panujących. Okazało się, iż władza królewska Zygmunta Augusta roztaczała jeszcze dość uroku, by pokonać wszelki opór i pozyskać przeciwne głosy, gdyż ani jeden z senatorów i posłów nie odmówił podpisu na końcowym akcie uchwały unii. Dokument ten stanowił o parlamentarnej jedności obu narodów, a Warszawa miała być odtąd miejscem zebrań prawodawczych. Od tej chwili – 11 sierpnia 1569 – unia Litwy z Polską była dokonana.

Unia bezprzykładnie legalna i uczciwa! Poczęta i dokonana pod hasłem wolności, po szczerzej, prawie dwuwiekowej próbie, wykazującej zgodność usposobień i stałą wspólność interesów pomiędzy łączącymi się, a rokująca jednocześnie olbrzymie korzyści dla cywilizacji i chrześcijaństwa z polityki, rozpoczętej chrztem całego narodu. Ale po dokonanej unii nie pozwalała Polska na zacieranie się indywidualizmu historycznego krajów Gedymina; nigdy Polacy nie kusili się o poddanie Litwy pod tę pochłaniającą wszystko wyższość cywilizacyjną, jaka stanowi całą smutną umiejętność nowoczesnej, szumnej dewizy „prawa nowego”. Litwa zachowała w zupełności swoją autonomię, miała swoich ministrów, odrębne wojsko i osobny statut, zastosowany do miejscowych potrzeb i obyczajów, a utrzymaną jej była ta niezależność administracyjna i przez następne dwa wieki, aż do ostatnich dni Rzeczypospolitej, do Konstytucji 3 maja 1791 roku. Wówczas dopiero, w tej ostatniej dobie bytu narodowego straciły kraje za Niemnem swoich hetmanów, kanclerzy i cały ustrój autonomii, szanowanej przez dzieci Piasta przez tyle pokoleń. Konstytucja 3 maja była testamentem gasnącej Polski, a w tych chwilach Litwa sama zażądała zupełnego zatarcia swego „partykularyzmu”. Królestwo złączone zstąpiło do grobu wraz z „obrączką ślubną Jadwigi”, a zawarty w Horodle „związek miłości” został jeszcze bardziej zaciśnięty, i wówczas okazała się „miłość silniejszą od śmierci”. – Zaiste, mieszkańcy dolin Niemna i Wilii nie byli niewdzięczni ludom Piasta za otrzymane w XIV wieku:

Ewangelię, cywilizację i wolność. Nie mówiąc o krwawych ofiarach, którymi dowiedli swego przywiązania do „wiary lechickiej”, słusznym jest przypomnieć, że dali wspólnej ojczyźnie ludzi sławnych, których nazwiska pozostają chlubą narodową; dali bojowników, jak Chodkiewicz; mężów stanu, jak Czartoryski; obrońców prawa, jak Reytan; bohatera Kościuszkę, poetę Mickiewicza. Dynastia litewska nadała złączonemu przez Jagiellonów królestwu swoją politykę szczerą, zacną i szlachetną, zasługując tym na szacunek i wdzięczność potomnych.

Julian Klaczko<sup>4</sup>, *Anneksya w dawnej Polsce* [Unia Polski z Litwą], Tłumaczył za zezwoleniem autora Karol Scipio, Z przedmową St[aniława] Tarnowskiego, Spółka Wyd. Polska, Kraków 1901.

---

<sup>4</sup> Julian Klaczko, ur. 6 listopada 1825 w Wilnie, zm. 26 listopada 1906 w Krakowie. Publicysta, pisarz polityczny i historyczny, krytyk literacki, poeta. Pochodził z rodziny żydowskiej. Pisał w języku hebrajskim (m.in. młodzieńcze przekłady ballad Mickiewicza, zbiór wierszy *Dodajim* (1842), polskim, niemieckim oraz francuskim, w którym powstały jego główne prace. Głośne w Europie *Wieczory florenckie* (1881), *Rzym i Odrodzenie. Juliusz II* (1898). Część prac Klaczki wznowiona została w wyd. zbiorowych *Pisma polskie* (1902), *Szkice i rozprawy literackie* (1904), *Zapomniane pisma polskie* (1912), *Pisma z lat 1849–51* (1919).

Jan Dymitr Solikowski (1539–1603)<sup>5</sup>

## Ziemiańin albo rozmowa Ojca z Synem o sprawie Polski

Fragment

SYN. A z Vnią co sye<sup>6</sup>  
dźieie? OCYEC. Jáko da-  
wno: iedno chytrzey. SYN.  
Dźiwna rzecz, iż przezdźięki k  
niéy ciągniemy tych, którzyby  
sye iéy sámi domágác y doku-  
powác mieli, zá tákimi swo  
bodámi y wolnościámi, iákie  
má tá Koroná. O C Y E C. Znáć  
iż sye im sprawá nászá nie po-  
doba, iż sye téy Vniéy ták boiá  
jáko ogniá, á iáko niewoléy  
zbraniáią.

SYN. Cóż w tym iest, iż sye  
iéy ludzie stracháią?

O C Y E C. Nie wiem. Je-  
dno iż sye podobno obawáią,  
áby to tákowa Vnia nie byłá,  
yáko kiedy wilk kozę pórzre: ál-  
bo iáko ón dźiał szczuki á pi-  
skorzá miedzy Plebane[m] á Kle

---

<sup>5</sup> Jan Dymitr Solikowski, ur. 1539 (?) w Sieradzu, zm. 27 czerwca 1603, publicysta, polemista katolicki; od 1564 sekretarz królewski, odegrał wybitną rolę w okresie bezkrólewia 1572–1573; w 1583 został arcybiskupem lwowskim; brał udział w przygotowaniu unii brzeskiej. Autor głośnego traktatu alegorycznego *Apocalipsis* (1564, wyd. ok. 1580) oraz polemicznych ulotek politycznych. Solikowskiemu przypisuje się autorstwo dialogu *Ziemiańin...* 1565, roztrząsającego sprawy egzekucji dóbr i problem unii z Litwą. Przedtem za autora uznawano Stanisława Orzechowskiego, do tej zmiany przyczynił się Henryk Gaertner swoim studium *Pseudo-Orzechowskiego „Ziemiańin“*.

<sup>6</sup> Tekst z zachowaniem oryginalnej pisowni i ówczesnej formy druku.

chą. Widzą iż sámi sobie władzą wszytkę (ná nikogo sye nie oglądáiąc) przywłaszczamy: á ná insze brzemióna kładziemy, których sye sámi nie dotykamy: Praw innym stanóm, bes których theż Rzeczpospolita być nie może, nie dźierzimy: á ná swóy młyn wszytkę wodę wiedziemi, iákoby Rzeczpospolita ieden tylko członek, á nie ciało z wiela różnych członków spoione á ziednoczone była: álbo ieden członek o drugim też rádzić nie był powinien. Widzą téz v nas wielki nierząd, słábą obronę i téz nie rychłą, á thym których bronimy szkodliwą, przedlenia y przekázy spráwiedliwości. A komuż sye chce ku tákiéy spráwie przystápic? SYN. Wszytká prawdá. A podobno téz są ci, którzy co iného myślą. O C Y E C. Bo bo bo: Bá y mummiją ią zową. SYN. Cóż z tym czynić? O C Y E C. Mummiéy by z nich náczynić.

Henryk Gaertner, *Pseudo-Orzechowskiego „Ziemianin”*, Tekst z r. 1565, objaśnienia historyczne, słownik, Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1922.

## Jan Ponętowski (?–1598)

### Sejm walny koronny lubelski

Fragmenty

Rządu że w Polsce trzeba, król to pan nasz baczny,  
O co się on z pilnością zawsze starać raczy,  
Mądrze się w to wkładając z swą dowcipną radą,  
Jakoby nad nim nie szedł i nachytrszy zdradą.  
Tak też bacząc, że sejmu potrzeba walnego,  
Wezwał k'temu w swem państwie rycerstwa wszystkiego.  
Naznaczył sejm w Lublinie, listy pisać kazał,  
Ktoby nie chciał nań stanąć, wierz mi, nie pobłażał.  
Posły potem naznaczył w naukach ćwiczone,  
Którym porządnie były sprawy poleczone,  
Do wielkiej jechał Polski Hieronim Garwacki,  
A do małej Krajewski, oba godni łaski.  
Obadwa sekretarze i prałaci k'temu,  
Znaczeni oba w Polsce, i ludu postronnemu.  
Sejmiki nieprześpieczno sławić w mieście było,  
Gdzieś pożrzał grobami się co żywo bawiło.  
Za dawna tak powietrze wiele nie szkodziło,  
Jakowe w tym to czasie w wielkiej Polsce było.  
Królewskiej woli dosyć czyniąc, w polu stali,  
I nie tak się zarazy na ustroniu bali.  
O dnia nawięcej w swych kolech radzili,  
Radziby w jedyności z Litwą naszy byli.  
Duchem świętym zgodliwie tam posły obrali,  
Ludzi godne, którym moc (jako bywa) dali,  
Tamże mocą na sejmie aby w to trafiali,  
Jakoby się w swych sprawach pięknie popisali.  
Król jegomość w Lublinie raczył się postawić,  
I ci wszyscy którzy się przy nim mieli bawić.  
Zwłaszcza biskup warmiński. Hozyus kardynał,  
Którego prześć rozumem nie radbym się wspinał,  
Znaczny to człek w Europie, we Francyi znaczny,  
W Luzytanii niemniej, w każdej sprawie baczny.

Któremu naród polski powinien nie mało,  
Z jego pisma siła się złych upamiętało.  
Arcybiskup Uchański swym się poczem stawił,  
Dla rzeczypospolitej swe sprawy zostawił.  
Człowiek w piśmie wszelakiem to jest doskonały,  
Bo mu do kresu lata przyjąć swojego dały.  
Boże daj, by tu długo swoje *votum* dawał,  
A przy królu jak prymas za pewny mur stawał.  
Padniewski też krakowski biskup po nim stoi,  
Który się dla koronnych spraw trudzić nie boi.  
Wymowa w tym człowiecze i rozum wszelaki,  
Za dawna był krakowski iście biskup taki.  
Ormiański biskup, inszy ruscy władzkowie,  
Stanęli też w swych sprawach nieźle i na mowie.  
Nuż też drudzy biskupi z Polski się chwapili,  
Radziby przy swej braci i do gardła byli.  
Z portyku człek uczony stawił się Wincenty,  
Którego za legata posłał papież święty;  
Aby naszemu panu i wszystkim koronie,  
Był pomocen rozumem ku wszelkiej obronie.  
Od Maxymiliana cesarza wielkiego,  
Posłowie przyjechali miesiąca lutego.  
To jest ksiądz Ołmuński biskup bogobojny,  
Z nim Malcyan, poczet sług społem mając strojny.  
Łańcuchy się świeciły, świeciły klejnoty,  
Dość w nich było powagi, dosyć i ochoty.  
Lecz niedługo tam był ten pan Malcyan żywy,  
Zmarłszy, swoim zostawił smutek żałośliwy.  
Od króla też szwedzkiego szwagra królewskiego,  
Przyniósł poseł nowinę królowania jego.  
Pan Bóg mu dał moc wyniść, a swego zwyciężyć  
Nieprzyjaciela, taką niewolą go ciężyc.  
Pomorskich książąt posły teżeśmy widzieli.  
Którzy swe poruczenie radzie powiedzieli.  
Tureckiego cesarza pesel też przyjechał,  
Ibraim Bech Strasz, ale zaś prędko odjechał.  
Przeciw jemu wyjeździł Potocki z Drojczyńskim,  
Pan Łaszcz, Strasz też brat jego z Adamem Balińskim.

Wjachał z kilka Turczynów w zawojach, w kiwiorzech,  
Naszych niemało z nimi, lecz w dziwnych ubiorzech.  
Potem mu znaznaczono przystawa pilnego,  
Pana Woronieckiego z dworu królewskiego.  
Moskiewski książę posłał też i gońca swojego,  
Temu przystawa dano pana Broniewskiego,  
Rozkazując, aby go miał pod czujną strażą,  
Bo się więc tacy barzo dziwnych rzeczy ważą.  
Wjachali do Lublina, ze wszech stron upstrzeni,  
Jak może każdy swój strój ozdoba korzeni.  
Z tym gońcem książę moskiewski tu Kazimierskiego  
Szlachcica też był posłał z więzienia swojego.  
Chcąc iżeby do niego z Polski się zaś stawił,  
Tak uczynił, skoro się ten poseł odprawił.  
Owa gdy się zjechali i świeccy panowie,  
Kasztelani, nuż po nich i wojewodowie,  
Także inne rycerstwo, czas sejm zacząć było,  
To pod styczniem księżycem wszystko się toczyło.  
Już też i Litwa była, Żmudź i Wołynianie,  
Książę słuckie, ostrowskie, pełniąc rozkazanie.  
Był też pan Kiszka młody, i Prusacy byli,  
Do których więc w poselstwie Polacy jeździli.  
Zwłaszcza do Prus więc jeździł ksiądz Ścibor Krzykowski,  
Sekretarz zacny, nadto kanonik krakowski.  
Od Boga wprzód poczęto, od Ducha świętego,  
Msze jęli księża śpiewać jak obyczaj tego.  
Wszyscy zgodnie prosili, by dał Pan Bóg zgodę,  
Aby żaden nie radził na stratę, na szkodę;  
By ten zjazd był szczęśliwy, a dobrze poczęty,  
Panu Bogu wprzód, potem koronie przyjęty.  
Unii potem jęli dokończywać naszy,  
Ale drudzy dla niej szli w co najgęstsze lasy,  
Opierając się, jako rzecz by to zła była,  
Anoby snać pożytków rozmnożyła siła.  
W traktaty się wdawali, listy rozciągali,  
Na Polaki ortełe trudne znajdowali.  
Owa się łączyc (sic) chcieli i odjeżdżać śmieli,  
Ale baczność na swą cześć niemałą wždy mieli.



Pan ci Kiszka docierał na unią śmieie,  
Bo cudna rzecz królestwu w jednym mieszkań ciele.  
Kniaź Konstanty kijowski także wojewoda,  
Rad widział, by z Polaki była dobra zgoda.  
Zgoda ta, którą przodek hetman trzymał jego,  
I barzo go Polacy miłowali z tego.  
Toż nas też pocieszyło, że wszystko Podlasze,  
Jak się ku temu miało, już teraz jest nasze.  
Wołynianie też także złączyli się z nami,  
Przysięgli, i pospołu radzić będą z nami.  
Panowie też do tego litewscy przyzwolą,  
Nadzieja, że z przychylną to uczynią wolą;  
Gdyż im stąd wielka sława u postronnych będzie,  
I niemniej też pożytków przybędzie im wszędzie.  
Inflanckie też do naszych księstw przystać chciało,  
Jako zdawna do tego dobrą wolą miało.  
Lecz jeszcze do całego skutku to nie przyszło,  
W tem nic nie trzeba wątpić, będzie nasze rychło.  
W exekucyi potem jęto postępować,  
Imcompatibilia potem odejmować.  
W ten czas pieczęć w Lublinie urząd dano zacny  
Kraśnińskiemu, bo człowiek jest to w Polsce znaczny,  
Który spuścił ksiądz płocki Myszkowski z Mirowa,  
A iżby go żałował była o tem mowa.  
Gdyż go Pan Bóg biskupstwem opatrzył bogatem,  
Panu Bogu dziękując, on przestawa na tem.  
Z exekucją dalej kłopotu dość było;  
Wróc, wróc, gdy mówią bracie, nie każdemu miło.  
Łupieżyą chrucili ją; daj, wszak to nie twoje,  
Nie ruszą cię, zda mi się, kiedy trzymasz swoje.  
Jeśli było miło brać, niech będzie i wrócić,  
Natrzymaliście się już królewsczyczyny dosyć.  
Dobrze aby od deski do deski już była  
Exekwowana, a swym trybem się toczyła (...).

*Sejm walny koronny lubelski przez J.K M. złożony 1569 od Jana Ponętowskiego spisany, Wydanie Kazimierza Turowskiego, Nakładem wydawnictwa Biblioteki Polskiej, Kraków 1858.*

Rzeczowym odpowiednikiem *Proporca* [Kochanowskiego] jest *Sejm walny koronny lubelski* Jana Ponętowskiego (opis zdarzeń sejmu lubelskiego 1569 roku, w tym unii i hołdu pruskiego). Można by spokojnie nie wspominać o tym utworze, który nic wspólnego właściwie nie ma z literaturą piękną. Jeżeli o nim piszemy, to tylko dla przykładu, do jakich dziwolągów prowadziła czasami grafomania staropolska. Jest to wulgarny raptularz zdarzeń nie tylko sejmu lubelskiego, ale i politycznych zdarzeń, na Zachodzie i Wschodzie, spisany bez talentu i pragmatycznego ładu. Znalazły się tu nawet dawno przebrzmiałe perypetie egzekucji królewskich. Odnosi się wrażenie, że Ponętowskiemu zależało przede wszystkim na unieśmiertelnieniu w słowie drukowanym wszystkich znajomych i przyjaciół, nawet tych, którzy nie byli na sejmie i nic wspólnego z nim nie mieli: nawet Kromerowi dostała się ni w pięć, ni w dziewięć pochwała za *Kronikę* (chyba z okazji jej ostatniego wydania w 1568 roku). Samą sprawę unii pozostawił w zawieszeniu, nie zreferowaną do końca, choć kreśli jej trudne lubelskie początki wraz z exodusem litewskim. Sam akt hołdu pruskiego wart jest tyle, co reszta; cała dla nas wartość utworu polega na ukazaniu topografii uroczystości („na przedmieściu lubelskim tu ku Krakowowi“, „oczywiście na Krakowskim Przedmieściu“) oraz na zarysowaniu obrazu „króla na majestacie“, który jest odpowiednikiem „majestatu królewskiego“ na początku *Proporca*.

Juliusz Nowak-Dłużewski, *Poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunto-  
wskie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1966.

Mikołaj Rej (1505–1569)

## Unia z Litwą

O uniejy już dawno, by przez sen, mówimy,  
    Jako się z niej wyplątać, ani sami wiemy.  
Acz by się drugiej stronie o to starać więcej  
    Snać przystało, bo tam ty jeszcze zmyją pracę<sup>7</sup>.  
Bo są między jastrząby prawie jako kury,  
    Zawždy się im gradowej trzeba lękać chmury,  
Nie będą li z Polaki, jako przywyknęli,  
    Wierę nie wiem, rzekszy „hup”, aby przepłynęli.  
A to wszystko rozumki sprzeczne sprawują,  
    Iż każdą najlepszą rzecz opak wynicują.  
A jako tu i z naszej, także i z ich strony  
    Niepotrzebne w tej sprawie stroją zabobony.  
Ano by snąć mędrkować mało trzeba o tym  
    I nie wiem, nam, Polakom co też nazbyt po tym,  
Bychmy się w cudze prawa postronne miotali;  
    Snać by lepiej, bychmy swych doma przystrzegali.  
Dosyć by nam, abychmy zawždy społu byli,  
    Jednemu wiernie panu na wieki służyli,  
Społu go obierali i koronowali  
    I jednaką przysięgę od niego bierali,  
Spólnie nieprzyjaciołom wszystkim się bronili  
    Tak, jako bychmy spoinie sobie urządzili.  
Gdzieby większa potrzeba, więc tam więcej pracę,  
    Nie litować i mocy, nie litować płacej,  
A gdzieby się na wszystkie kto możny oborzył<sup>8</sup>,  
    Musiałciby pokukać<sup>9</sup>, niżliby je zborzył,  
Kiedyby wszystkie mocy społu obrócili:

---

<sup>7</sup> jeszcze zmyją pracę – aluzja do długotrwałych wojen Litwy z Moskwą.

<sup>8</sup> oborzył – zbrojnie wystąpił.

<sup>9</sup> pokukać – długo próbować.

Gdzie wiele kóz, i wilka snadnie by skróciły<sup>10</sup>.  
A k temu sprawiedliwość by postanowili,  
By nigdy miedzy nimi rozterki nie były,  
Także spoinę granice miedzy dziedzinami,  
Nie jako w inym państwie, jedno sobie sami.  
Już potym tam inszych spraw swoich używajmy,  
A starym swym zwyczajom wierę pokój dajmy.

Mikołaj Rej, *Pisma wierszem*, oprac. Julian Krzyżanowski, Ossolineum, Wrocław 1954.

Działania polityczne są kartą w biografii Reja dotąd niezapisaną. Gdy to kiedyś nastąpi, zrozumiemy uwagi pisarza o czołowych egzekucjonistach, sportretowanych w *Zwierzynicy*, i wtedy dopiero będzie można wyznaczyć mu miejsce właściwe w ich gronie. Wtedy też w całej pełni wystąpi to, na co dotychczasowe studia o Reju prawie nie zwracały uwagi, tj. przepojenie jego twórczości oddźwiękami współczesnego mu życia politycznego, co rozumiałe, gdy się zestawi ową działalność z pracą literacką w obrębie tego samego ćwierćwiecza, zamkniętego w granicach lat 1542–1569. Wtedy też zarysuje się dokładniej program polityczny pisarza, naszkicowany w *Krótkiej rozprawie*, a przez *Zwierzyniec* sięgający *Przemowy krótkiej do poćiwego Polaka*, włączonej do *Zwierciadła* i stanowiącej polityczne dopełnienie apolitycznych wywodów głównych składników tego dzieła.

Julian Krzyżanowski, *Człowiek i pisarz*, [w:] Mikołaj Rej, *Pisma wierszem*, oprac. Julian Krzyżanowski, Ossolineum, Wrocław 1954.

Po raz ostatni wypowiedział się R. w sprawach publicznych przebywając prywatnie na sejmie lubelskim w 1569 r. Przedstawił wówczas gronu towarzyszy w kole poselskim projekt elekcji króla nawiązujący do omawianego podczas sejmu piotrkow-

---

<sup>10</sup> skrócić – ukrócić, pokonać.

skiego 1558/9. Zalecał wybór króla przez reprezentację, a rozstrzygający głos, w razie braku zgody, przypaść miał części reprezentacji poselskiej, która nie brałaby udziału w elekcji, lecz zebrana w osobnym kole, oczekiwałaby w pewnym oddaleniu na wyniki wspólnie przez senatorów i posłów dokonanego wyboru. Zmarł R. w jesieni 1569, między 8 IX a 5 X, kiedy to, bezskutecznie zabiegający o wydobycie od R-a dziesięcin, Walenty Kuczborski pisał z Krakowa do Marcina Kromera: «Rey nuper mortuus est». Miejsca śmierci pisarza nie znamy; pochowany został, być może, zgodnie z życzeniem wyrażonym w *Żywocie...* Reja... w Oksie.

*Rey (Rej) Mikołaj z Nagłowic* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Narodowy Zakład im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1988.

Juliusz Nowak-Dłużewski (1893–1972)

## **[Udział Mikołaja Reja w sprawach unii]**

Koroniarze postanowili zainicjować proces zespalania Litwy z Polską od zaprowadzenia wspólnego sejmowania. Już w roku 1542 wysłano do Zygmunta Starego delegację, do której należał również Mikołaj Rej, z prośbą, by król wezwał wileńskich panów i posłów ziemskich do udziału w obradach sejmu koronnego; starania w tym kierunku ponowiono w latach 1544 i 1551. Aby zachęcić Litwę do udziału w polskich sejmach, zwoływano je coraz częściej do bliskich Litwie miast, jak Lublin, Warszawa, Parczów. Sprawa unii zaprzęta coraz żywiej opinię publiczną w Polsce.

Rej nie tknął jej w *Krótkiej rozprawie*. Dopiero w *Zwierzyńcu* ujawnił swoje stanowisko. Na czele epigramatów poświęconych „Stanom Księstwa Litewskiego” umieścił charakterystyczny epigramat *A napirwej samo Księstwo* o brzmieniu dla Litwinów niedwuznacznym:

To się państwo nie czuje, iż na spasi siedzi,  
A źli z nim tuż o miedzę ze wszech stron sąsiedzi,  
A przedsię się z motyką i na słońce miece,  
A kto sordyt a nie duży, baczyć tego nie chce.  
Ano więc wrzeszczy kokosz, kiedy dwa jastrzębi,  
Jeden rano, a drugi z wieczora ją gnąbi.  
Radziłbych, by Poznania, Lwowa a Krakowa  
Dzierżyli się, boby im gładsza była głowa.

Epigramat drukował w roku 1562, ale napisał go wcześniej, przypuszczalnie jak i cały *Zwierzyńiec*, w latach 1560 i 1561, a więc jeszcze przed lutym 1563 roku, przed upadkiem Połocka. Dopiero ta klęska zmusiła opornych dotychczas Litwinów do nawiązania rozmów z Polakami. Przez lat przeszło dwadzieścia możnowładztwo litewskie z Radziwiłłami na czele potrafiło hamować dzieło unii wbrew naciskowi króla i całej Korony oraz wbrew dążeniom własnej ziemiańskiej szlachty i interesom samej Litwy. Powstała groteskowa sytuacja: słaba Litwa, uwikłana w ciężką wojnę z potężną militarnie Moskwą, stara się tworzyć pozory wielkiego mocarstwa, niezależnego od Polski i niepotrzebującego jej wsparcia. O tym właśnie mowa w epigramacie Reja. W tej sytuacji każdy poważny Polak mógł spoglądać z góry na mało poważnego oponenta Litwina. Taka sytuacja życiowa, spoglądanie z góry, poczucie przewagi, u czynnego uczestnika – poety, który włącza się w nurt życia społecznego, powoduje literacką reakcję albo indygnacyjną, albo komiczną. Pierwszą postawę wobec Litwy zajął mniej cierpliwy wątrobiarz Orzechowski w *Quincunxie*; pogodniejszy, a może nawet pobłażliwszy Rej skłonny jest do zajęcia postawy drugiej. Cytowany epigramat utrzymany jest od początku do końca w jednolitej komicznej tonacji; nawet końcowy dwuwiersz traci pozorną swą mdłą dydaktykę dzięki stylizowaniu przez Reja na sposób komiczny zachowania się człowieka, który nie umie się składnie porozumieć (chodzi tu oczywiście o metaforyczne ujęcie wojskowego „dogadania się” Litwinów z Moskwą). Niepoważne jest w istocie zachowanie się Litwy wobec potężnego wojskowo i finansowo Iwana Groźnego. Nie chce ona zrozumieć („nie czuje się”), że

„na spasi siedzi”, to znaczy w groźnej sytuacji strategicznej: karzeł wobec moskiewskiego olbrzyma porywający się na niego z motyką, biedna kokosz (już nie wiadomo, czy bardziej komiczna niż tragiczna) napastowana bez przerwy przez jastrzębie. Obrazek ten, zbliżający się do ładnych komicznych fraszek Kochanowskiego, raz jeszcze dowodzi znanych nam skądinąd uzdolnień Reja do malowania komicznych scen i charakterystyk ludzi.

Przypominamy sobie tę samą gospodarską kokosz w murach Kamieńca Podolskiego w *Zwierzyńcu* i *Przemowie krótkiej*. Zwykłym u Reja autoplagiatowym chwytem przenosi się ta sama kokoszka z epigramatu *Do unii z Litwą* w *Przemowie krótkiej* z tymi samymi komicznymi skutkami dla buńczucznej Litwy:

Bo są między jastrząby prawie jako kury,  
Zawždy się im gradowej trzeba lękać chmury...

Żartobliwie deprecjonujący ton przebija i z tej wypowiedzi, gdzie stwierdza, że:

Acz by się drugiej stronie o to starać więcej  
Snać przystało, bo tam ty jeszcze zmyją pracę...

(to znaczy – Moskale Litwinom skórę).

Komiczne zabarwienie rzuca na Litwę również końcowy dwuwiersz tej partii utworu:

Nie będałi z Polski, jako przywyknęli,  
Wierę nie wiem, rzekszy „hup”, aby przepłynęli.

(Oczywiste zabawne skojarzenie z człowiekiem, o którym i dziś za Rejem mówimy: nie krzycz hop, aż nie przeskoczysz).

Z tych scenek, barwionych komicznie, schodzi w drugiej części utworu na tory prozaicznego wykładu, traktującego o umiarkowanym programie unii, jaki wypracowano w Polsce w latach 1564–1568. Może i te warto zacytować, nie tyle ze względów rzeczowych, które nas mniej muszą interesować, ile ze względów literackich, dla porównania techniki pisania prozaicznego i poetyckiego:

Dosyć by nam, abychmy zawždy społu byli,  
Jednemu wiernie panu na wieki służyli,  
Społu go obierali i koronowali  
I jednaką przysięgę od niego bierali,  
Spoinnie nieprzyjaciołom wszytkim się bronili  
Tak, jako bychmy spoinnie sobie urządzili.

Słysząc w tym programie echa kompromisowych żądań polskich pod adresem Litwy (wspólny król, wspólna obrona, wspólne sejmowanie). Taki program wystarczyłby u Reja, by zjednoczone państwo polsko-litewskie mogło się oprzeć „możnym wrogiem” („gdzie wiele kóz, i wilka snadnie by skróciły”). Umiarkowany program Reja odrzuca maksymalizm niektórych polskich szowinistów, „miotanie się” w „cudze prawa postronne” oraz rygorystyczne żądania dostosowywania wewnętrznego ustroju Litwy do Polski („a starym swym zwyczajom wierę pokój dajmy”).

Na tym kończy się udział Reja-literata w sprawach unii. Na sejm lubelski 1568–1569 roku zjawił się, ale nie w charakterze posła, bo aktu unii nie podpisał, lecz widza; bywał jednak na sesjach sejmu i służył radami na prośby posłów; diariusze notują, że rad tych udzielał zarówno w sprawach unii, jak i projektów elekcji. Doczekał radosnej chwili podpisania aktu unii w końcu czerwca 1569 roku, ale na jesieni tego roku już nie żył (...).

Juliusz Nowak-Dłużewski<sup>11</sup>, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmuntofskie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1966.

---

<sup>11</sup> Juliusz Nowak-Dłużewski (1893–1972), historyk literatury, regionalista, redaktor, działacz oświatowy, edytor, ur. 31 marca 1893 r. w Goszczy (Miechowskie), zm. 19 kwietnia 1972 w Warszawie. W latach międzywojnia nauczyciel szkół średnich w Kielcach i w Warszawie. Dokonał wielu odpisów utworów literackich pozostających w rękopisach, które potem spłonęły podczas powstania warszawskiego. W okresie okupacji uczestnik tajnego nauczania, prowadził kielecką filię polonistyki Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Profesor Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, potem Uniwersytetu Warszawskiego. Wydał m.in. *Poezja powstania kościuszkowskiego* (1946), *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego* (1953), *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVII w.* (1964). Pod koniec życia przystąpił do napisania pierwszej w Polsce



Jest coś zaiste paradoksalnego, że najbardziej dojrzałe przejawy myśli i praktyki politycznej w naszej historii przypadają na epokę przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych. Ten paradoks nietrudno da się wyjaśnić swoistą odrębnością losów polskich w tamtych wiekach.

U schyłku XIV w. nastąpiło bowiem wydarzenie nie znane gdzie indziej. Otóż średniej wielkości kraj europejski, dość ludny i dość rozwinięty, zawiera unię personalno-państwową z olbrzymem terytorialnym, państwem litewskim, żyjącym w całkowitej niemal izolacji od wpływów kulturalnych Zachodu. Państwem o nielicznej (w stosunku do przestrzeni) ludności, ale jakże zróżnicowanej narodowościowo, religijnie i pod względem poziomu życia. Dwa tak odmienne ustrojowo kraje (Polska – monarchia stanowa; Litwa – patrymonialna) widzą w tym związku obopólny interes doraźny i długofalowy. Litwa, przyjmując za pośrednictwem Kościoła w Polsce chrzest, uzyskuje przepustkę do cywilizacji zachodniej. Tym samym wytrąca z rąk Krzyżaków argument, iż jako kraj „barbarzyński” i na wpół „pogański” (część możnowładztwa litewskiego przed unią z Polską wyznawała obrządek wschodni, jak również cała ludność ruska) niegodna jest prawa do samoistnego bytu i trzeba ją siłą nawrócić. Polska natomiast, dzięki sojuszowi z Litwą, umacnia się militarnie, a niebawem i gospodarczo, toteż widzi dla siebie szansę szybkiego awansu w średniowiecznej hierarchii państw europejskich. Celem doraźnym była, oczywiście, walka z ekspansją krzyżacką. Tak więc związek ten spełnia warunki starorzymskiej zasady „dajemy – aby nam było dane”. Nie trzeba wyjaśniać, że urzeczywistnienie tej dewizy pociągało za sobą niemałą pracę cywilizacyjną obu narodów (organizacja Kościoła rzymskiego na Litwie, budowa miast na przywilejach lokacyjnych polskich, wprowadzenie gospodarki towarowo-pieniężnej, karczowanie puszczy, rozwój rolnictwa itp., itp.).

Jerzy Mikke, *Chwała i zdrada*, Format-AB, Warszawa 1994.

---

syntezy staropolskiej poezji politycznej, obejmującej literaturę polityczną epoki średniowiecznej (1963), panowania Zygmunta III (1971) oraz Władysława IV i Jana Kazimierza (1972). „Był on uczniem Ignacego Chrzczanowskiego i zawdzięczał mu nie tylko rozbudzenie zainteresowań literaturą polityczną, ale i widzenie literatury w kategoriach socjologicznych”, napisał Stefana Nieznanowski w jego biografii zamieszczonej w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 23, Narodowy Zakład im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.

Konstanty Grzybowski (1901–1970)

## „Rzeczpospolita Obojga Narodów”

„Rzeczpospolita Obojga Narodów”? Mitowi, że oto w Lublinie w roku 1569 połączyły się w bratniej unii dwa narody, polski i litewski, przeciwstawić trzeba prawdę, że połączyły się warstwy rządzące dwóch państw, polskiego i litewskiego – te w państwie litewskim już częściowo spolonizowane, po unii coraz bardziej się polonizujące; prawdę, że w państwie tym żyją nie dwa, lecz trzy zajmujące zwarte obszary narody: polski, litewski, ruski (jeszcze nie ma odrębności narodowej Białorusinów i Ukraińców); w końcu prawdę, że unia ta została poprzedzona jednostronnie zdecydowanym oderwaniem od Litwy jej ziem ruskich i przyłączeniem ich do Korony. „Wielonarodowościowe państwo polskie”? Prawdą jeśli ma to znaczyć, że społeczeństwo w tym państwie jest wielonarodowościowe; nieprawda, jeśli ma to znaczyć, że aparat władzy w tym państwie składa się z ludzi wielu narodów. „Oligarchia magnacka”? Prawda, jeśli idzie o decydującą pozycję magnatów w życiu społecznym, o decydujący wpływ na życie polityczne; nieprawda, jeśli idzie o formalnie obowiązujący prawno-polityczny ustroj.

Czyli: sprzeczności między faktyczną strukturą społeczną a formalną strukturą stanową, między faktycznym układem sił społeczno-politycznych a fikcją równości szlacheckiej. Kryzys ma swe źródła w sprzeczności między faktami a pozorami. Sprzeczności mają swe źródło przede wszystkim w strukturze społeczeństw zamieszkujących państwo, nie ma bowiem społeczeństwa jako całości złożonej z wszystkich mieszkańców państwa.

Regres charakterystyczny dla epoki, która się zaczyna gdzieś w końcu XVI wieku, której „początki końca” zaznaczają się od sześćdziesiątych lat XVIII wieku – znalazł wyraz przede wszystkim w strukturze społecznej.

Konstanty Grzybowski<sup>12</sup>, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, fragment szkicu z tomu *Rzeczy odległe a bliskie. Rozmyślenia o historii Polski*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

---

<sup>12</sup> Konstanty Grzybowski, ur. 17 lutego 1901 w Zatorze (pow. oświęcimski), zm.

Ludwik Kolankowski (1882–1956)

## Rzeczpospolita

### Fragmenty

Zasadniczym zewnętrznym bodźcem wewnętrznej przebudowy Wielkiego Księstwa Litewskiego były ciężkie walki, które w dziesięcioleciu 1560–1570 staczać musiano tak w Inflantach, jak na wschodnim pograniczu litewskim. Zmagania te, rozpoczęte na terenie Infant już właściwie w r. 1559, na wschodnich zaś rubieżach litewskich dopiero po wygaśnięciu rozejmu na wiosnę 1562 r., przerodziły się wkrótce w dwie równoległe i ideowo identyczne, lecz przecież politycznie i genetycznie różne, zbrojne rozprawy, tj. w walki Litwy z Moskwą i w pierwszą wojnę północną. Ta ostatnia, dobijanie się – jak je w 1563 r. określił król – „dominium maris baltici”, prowadzona była przez cały niemal czas ze strony Zygmunta Augusta głównie przy pomocy polskich za ciężnych pod wodzą najpierw (1559–1562) kasztelana lubelskiego Floriana Zebrzydowskiego, głośnego twórcy przepisów surowego *Porządku żołnierskiego tak w polu, jako i na zamkach*, po czym kasztelana czerskiego Stanisława Leśniowolskiego (1562–1563), kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego (1563–1564), Stanisława Cikowskiego krakowskiego podkomorzego (1565–1566), kasztelana sandomierskiego Stanisława Myszkowskiego, Wejhera, jako też chorągwi litewskich pod wodzą głównie Radziwiłła Rudego, Hryhora Chodkiewicza, Zienowiewicza, kniazia Połubińskiego, M. Talwosza, a wreszcie Jana Chodkiewicza. Koszta utrzymania ich oraz należytego zaopatrzenia kilkunastu zamków inflanckich spoczywały niemal w całości na królewskim i wielkoksiążęcym skarbie nadwornym, wśród wpływów którego nie najmniejszą pozycję stanowił spadek po Bonie. (...)

Rozpoczęte faktycznie mobilizacją Litwy już w listopadzie 1560 r., oficjalnie zaś z wiosną 1562 r., łączyły walki Zygmunta

---

19 czerwca 1970 w Krakowie, teoretyk prawa państwowego, historyk doktryn politycznych i prawnych, prof. UJ, autor *Historii doktryn politycznych i prawnych*, esejów *Refleksje sceptyczne*, *Ojczyzna, naród, państwo* i in.

Augusta z Groźnym obok starych plemiennych i cerkiewnych motywów ekspansji Moskwy w świecie ruskim – powodem ich, według określenia moskiewskiego, było: 1. odmawianie Iwanowi tytułu carskiego, 2. przymierze króla z Krymem, 3. zajęcie Inflant – także w dobijaniu się do Bałtyku momenty nowe, o znaczeniu szerszym, europejskim. Rozumiał to dobrze król, przestrzegając już w 1555 r. przed wojną z Moskwą jako ciężką i długą; pojmował trafnie księżę pruski Albrecht, gdy, przysyłając w marcu 1561 r. do Wilna swe zdanie o sposobach tej walki, kładł w 13 punktach swych rad główny nacisk na utrzymanie Inflant, złączenie Litwy z Polską, przymierze z Krymem, wezwanie na pomoc Brandenburgii, Pomorza, Brunświku, przymierze z Danią i Szwecją, wystawienie sprawnej floty. Zgodnie też z tym, zmienionym politycznie, charakterem walki (jeszcze w 1566 r. ofiarował Iwan za Rygę zwrot Połocka, Kurlandię i 12 zamków w Inflantach) główny nacisk moskiewski skierowań był na odcięcie Litwy od Inflant i opanowanie linii Dźwiny. Kulminacyjnym momentem w tym kierunku było zdobycie przezeń 15 lutego 1563 r., dzielnie bronionego przez wojewodę Stanisława Dowojnę, Hołubickiego, Hlebowicza, Szczyta, kniazia Masalskiego i wodza polskich zaciężnych Wierzchlińskiego, Połocka. Straconej potężnej twierdzy (70 wielkich dział) nie udało się królowi, podobnie jak Smoleńska za Zygmunta I, odzyskać mimo znacznych zwycięstw w roku następnym (26 stycznia 1564 r. pod Czaśnikami i 2 lipca pod Orszą) i mimo ofiarnych finansowych i wojennych wysiłków w latach dalszych.

Największym z nich była, podjęta w jesieni 1567 r. z osobistym udziałem Zygmunta Augusta i nadwornych koronnych rot pod kasztelanem chełmskim Stanisławem Zamoyskim, wyprawa radoszkowicka, zamieniona w ciągu przeszło dwumiesięcznego postoju w Lebedziewie, Markowie, Mołodecznie, Radoszkowiczach, Kojdanowie na sejm obozowy dwudziestokilkutysięcznej ziemiańskiej armii litewskiej, obradującej nad złączeniem z Koroną. Dopiero z nastaniem mrozów, po odjeździe króla – 18 stycznia na Grodno do Knyszyna – ruszyły główne oddziały ku silnie ufortyfikowanej, nowej twierdzy moskiewskiej na litewskiej ziemi, Ule. Ale kilkutygodniowe dobywanie

jej przez Chodkiewicza w zimie i na wiosnę 1568 r. okazało się bezskuteczne, aż wreszcie w sierpniu zajął ją uzdolniony hetman „dworny”, książę Roman Sanguszko. Był to, obok zdobycia w roku następnym (9 stycznia 1569) Izborska przez Połubińskiego, ostatni niemal znaczniejszy akt długoletniej walki z Iwanem. Wkrótce bowiem po licznych obustronnych poselstwach, z których najwybitniejszym była legacja Bukrjaby Abramowicza, tytułującego po raz pierwszy 10 listopada 1569 r. oficjalnie na zlecenie rady litewskiej Iwana carem i po przelotnym pomyśle osobistego zjazdu króla z Iwanem w 1568 r. przerwana została wojna moskiewska trzyletnim rozejmem, zawartym w 1570 r. przez pierwsze wspólne polsko-litewskie, pod przewodnictwem wojewody kujawskiego Jana Działyńskiego, poselstwo. (...)

Uciążliwe boje z Moskwą, w których nie brakło obustronnych knowań i zdrad (ścięcie za to w 1563 r. w Wilnie starosty markowskiego, Wiktoryna, tajne – już od 1547 r. – relacje malkontentów moskiewskich z Zygmuntem Augustem i zbiegostwo w r. 1548 na Litwę księcia Iwana Terentija Prońskiego i Michała Wasilewicza Glińskiego, w r. 1555 książąt Semena i Nikity Rostowskich, dezercja w latach 1563–1566 na Litwę czterdziestu pięciu bojarów i „dzieci bojarских” ze znakomitym Kurbskim na czele) miały obok swego mocarstwowego charakteru główne znaczenie i w tym, że stały się dla zniszczonych częstymi ekspedycjami i dotkliwymi podatkami wojennymi ziemian i miast litewskich imperatywnymi przesłankami w ich dążeniach do unii z Koroną. (...)

Dla właściwej oceny stosunków dość tu zaznaczyć, że w ciągu lat 1561–1570 wydano z koronnego skarbu na potrzeby wojenne na Litwie i w Inflantach 2 133 653 florenów, sumę ogromną, przewyższającą znacznie wydatki wyczerpanego do cna samego Wielkiego Księstwa. Był to argument walny, a wagę jego u szlachty litewskiej zwiększała chyba tylko perspektywa zdobycia dla siebie pozycji i uprawnień braci z Korony. (...)

Podobnie więc jak przed laty długoletnia wojna o Prusy posłużyła ziemiaństwu koronnemu przy poparciu króla Kazimierza do ugruntowania swej politycznej przewagi nad ko-

ronnym senatem, tak obecne zmagania z Moskwą dały uzbrojonej szlachcie litewskiej sposobność złamania przy czynnym współdziałaniu Zygmunta Augusta dotychczasowej, rozstrzygającej o wszystkim, pozycji panów rady. Prawną podstawą nowych stosunków był, przyjęty na sejmie bielskim 1564 r., lecz z powodu oporu możnowładztwa, głównie Radziwiłłów; wprowadzony faktycznie w życie dopiero przez sejm wileński 1565/66 r. tzw. drugi Statut litewski. Dawał on Litwie nowe podstawy podziału administracyjnego, parlamentarnego i sądowego, wprowadzając oparte na wzorach polskich sejmiki powiatowe, wybieralnych posłów sejmowych, sądownictwo ziemskie i grodzkie, dzieląc kraj na nowe województwa i kasztelanie, co stworzyło nowy litewski senat. Było to ważnym krokiem ku unii, do której zasadniczego znaczenia wstępem było zrzeczenie się przez króla na rzecz narodu polskiego (12 lutego 1564 r. na sejmie warszawskim, utrzymane następnie w 1569 r. w Lublinie) dziedzicznych praw Jagiellonów do Litwy.

Z tą chwilą skończone było dwuwiekowe prawie przeciwstawienie sobie dwóch zasad: jagiellońskiej, jednolitości państwowej w monarchii dziedzicznej, i koronnej, elekcyjnej, przekształcające Polskę i Litwę we wspólną Rzeczpospolitą. O sfinalizowanie więc już tylko form i ram tego złączenia chodziło teraz w latach 1565–1569, przy czym możliwość rozciągnięcia i na Litwę egzekucji, tj. zwrotu na rzecz skarbu nadań i dzierżaw, była dla panów rady nie do przyjęcia. Wolalbym – miał oświadczyć w czasie warszawskiego sejmiku 1564 r. Radziwiłł Czarny – raczej śmierć lub poddanie się innemu panu niż taką unię. Toteż bezowocnymi były w gruncie rzeczy wszystkie wysiłki króla tak na sejmie warszawskim 1564, jak litewskim, bielskim i koronnym parczewskim z lata tego roku. Dopiero po śmierci Czarnego (maj 1565 r.) utrwaliły się na dorocznych sejmach litewskich (najważniejszym z nich był sejm koronny pod Lebedziewem w październiku–listopadzie 1567 r., w obecności czterech delegatów koronnych: obu kanclerzy, referendarza Stanisława Czarnkowskiego i kasztelana Mikołaja Myszkowskiego, i grodzieński z lipca 1568) główne zarysy przyszłe-

go związku. Niemniej asekurujące pozycję obu domów porozumienie Radziwiłła Rudego, kanclerza i wojewody wileńskiego po Czarnym z Chodkiewiczami, kasztelanem wileńskim Hryhorym i starostą żmudzkiem Janem, uniemożliwiło początkowo i zerwało przez tajny wyjazd (2 marca 1569) Litwy z Lublina wspólne obrady wielkiego sejmu. „Litwa z nami unią uczyniła strojną. Uciekli, zostawiwszy Hara-burdę z Wojną”, pisał o tym Kochanowski w *Apophtegmatach*.

Dopiero zadekretowane (8 marca) przez króla i zaakceptowane przez posłów miejscowych przyłączenie do Korony zwolnionych od „egzekucji” Podlasia i Wołynia, a następnie na żądanie Wołynia i Kijowa, wprowadziło wreszcie sprawę unii w fazę wykonania. Rozstrzygającym momentem był jednak tak tłumny, zbrojny zjazd szlachty w Wilnie, jak i jej nacisk na sejmikach powiatowych, które, nie bez wpływu króla, zażądały zdecydowanie od panów rady i posłów dalszego udziału w sejmie lubelskim i dokończenia unii. Z opartym o te dyrektywy głównym teraz przedstawicielem Litwy, starostą żmudzkiem, Janem Chodkiewiczem, toczyli król i przywódcy sejmowi: Padniewski, Czarnkowski, W. Orzechowski, Leszczyński, Siennicki, Szafrańiec, jeszcze przez całą wiosnę ożywione narady, zakończone ostatecznie 28 czerwca wielce dramatyczną i podniosłą sceną uzgodnienia i przyjęcia przez króla wielkiego układu państwo-narodowego.

Zgodny w zasadzie z projektem sejmu obozowego litewskiego z 1562 r. tworzył on jednolity organizm państwowy „spoiną Rzeczpospolitą”, ze wspólnie obieranym królem, sejmem, systemem monetarnym, stosunkami na zewnątrz. Korona, zwiększona o cztery wschodnie województwa, pomnażała swój, wynoszący dotychczas około 7 milionów morgów, zasób uprawianej ziemi o blisko 1 milion (głównie na Podlasiu 613 924 morgi i na Wołyniu 323 264 morgi), z nieograniczonymi wprost perspektywami na puste jeszcze podówczas niemal zupełnie przestrzenie podolskie, braclawskie i kijowskie. Wielkie Księstwo, ograniczone do ziem rdzennych litewskich i białoruskich, utrzymało odrębność swej, upodobnionej do koronnej, administracji, prawa, sądów, skarbu i wojska.

Te fatalne pozostałości państwowego dualizmu były jednak koniecznym wówczas kompromisem między unifikacyjnym programem koronnym a zbyt silnym jeszcze poczuciem samodzielności rządzącego dotychczas Litwą możnowładczego kolegium panów rady. Wcielenie w skład Korony ziem Rusi południowej oznaczało bezpośrednie zetknięcie się Polski z całym problemem wschodnim, którego świetna faza za króla Stefana i apogeum za pierwszych Wazów będzie tylko naprawdę epilogiem prac Zygmuntowych.

Bo też w istocie natrudził się ostatni z Jagiellonów niezmiernie nad dożyciem tego dnia, 1 lipca 1569 r. gdy wieczorem, po zaprzysiężeniu unii w zamkowych salach, mógł w lubelskim dominikańskim kościele św. Stanisława zaintonować donośnie (*clara voce*) dziękczynne „*Te Deum*“. Ta, dokonana w oczach przedstawicieli potencji ościennych, przytomnych podówczas w Lublinie posłów cesarskich, tureckich, moskiewskich, szwedzkich, krymskich, mołdawskich, pomorskich, unia to jego dzieło i w dążeniu doń nie znał król żadnego wahania. (...)

Był Zygmunt August królem, który tak na współczesnych, jak i na potomnych dziwny wywierał urok. Włoch, Sforza z wyglądu, wzrostu miernego, delikatnej budowy, śniady, o czarnej, rzadkiej brodzie, „nadobnej urody” (Bielski), wdzięczny, miły, „dobrotliwy ten pan” – jak go zwał na sejmie lubelskim 1566 r. Siennicki – nosił przecież w sobie tak wyraźnie i widocznie majestat, że onieśmielał wszystkich, kto się z nim zetknął. „Bo niech on będzie – pisał o nim Rej – najdobrotliwszy, przedsię ma coś bożego a straszego w sobie, a pewnie, jako ono powiadają, iż musi mieć wilcze włosy między oczyma; jako się on pokuśić, jako go strofować albo upominać, a on jednym wejrzeniem srogim snadnie każdemu umysł odmienić może”. Nie lubiący przymusu i surowości – jak stwierdzał nuncjusz Ruggieri – nie przyjmował w gruncie rzecz król żadnych uwag, nie znosił żadnego oporu. Już więc w 1553 r. musi cała izba prosić go o przebaczenie za zbyt śmiały ton i treść mowy Siennickiego i Ossolińskiego, czego im król płazem puścić nie myślał. „Czy ktoś z was, senatorowie – wołał Abraham Zbąski przy witaniu Henryka –



oparł się kiedy naprawdę temu tyranowi? Kto z was, już nie powiem słowy, lecz choćby jednym gestem odważył się zganić jego obmierzłe czyny? Nie, nikt nie ważył się ust otworzyć. Tam nam wszystkim, nałożył wędzidła”. Ale jak tu było przeciwstawić się temu „wielkiej ludzkości” łaskawemu panu, gdy we wszystkich sprawach publicznych dobro Rzeczypospolitej identyfikowało się z jego wolą i rozumieniem. Nim stało wszystko. (...)

Ludwik Kolankowski<sup>13</sup>, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Wyd. trzecie poprawione i uzupełnione, Do druku przygotował Zygmunt Kolankowski, Oficyna Warmińska, Olsztyn 1991.

---

<sup>13</sup> Ludwik Kolankowski, ur. 21 czerwca 1882 r. w Nadwornie (Stanisławowskie), syn kowala, ukończył Uniwersytet Lwowski, pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, specjalizował się w dziejach Litwy, napisał trylogię sceniczną *Zygmunt August*. W 1919 pełnomocnik do spraw powstającego Uniwersytetu Wileńskiego z szerokimi kompetencjami organizatora tej uczelni. Dyrektor Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie. Od 1929 profesor historii Litwy Uniwersytetu Wileńskiego (dojeżdżał z Warszawy), od 1936 Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W okresie okupacji hitlerowskiej wykładał w tajnym ośrodku nauczania w Warszawie. Po wyzwoleniu organizator i pierwszy rektor Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Badacz epoki Jagiellonów. Główne prace: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów 1377–1499* (1930), *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne* (1936). Zmarł 19 marca 1956 r. w Toruniu.

Adolfas Šapoka (1906–1961)

## Sceny z sejmku lubelskiego

W czasie zwołania sejmku najpierw zebrali się przedstawiciele Litwy, aby obradować oddzielnie. Długo się naradzali co do swojej pozycji i zgodzili się jechać do Lublina tylko wtedy, kiedy Zygmunt da im pismo gwarantujące, że nikt tam nie będzie ich przymuszał do zawarcia unii im nieodpowiadającej; że jeżeli jej nie uchwalą, będą mogli bez przeszkód z czyjejkolwiek strony swobodnie wyjechać; że bez nich nic nie będzie czynione. Niestety, Zygmunt August tę swoją gwarancję złamał. Przywódcami Litwinów w sejmie byli Mikołaj Radziwiłł Rudy (Czarny bowiem zmarł w 1565 r.), starosta żmudzki Jan Hieronim Chodkiewicz i wicekanclerz Eustachy Wołłowicz.

Na początku obrad sejmowych król obiecywał chronić nie naruszalność granic Litwy, zwoływać jej sejmy i nie oddawać żadnym obcokrajowcom urzędów na Litwie. Oprócz tego Litwini powoływali się również na stare przywileje stwierdzające te same prawa. W tymże czasie Polacy proponowali radzić, biorąc za podstawę akty starych umów między obu państwami. Podczas sporu biskup krakowski Padniewski oświadczył, że Litwę Koronie Polskiej podarował Jagiełło i że ona była oddzielnie rządzona tylko z łaski królów polskich; że ona była dawana dla wielkich książąt na czas ich dożywocia. Wtedy Chodkiewicz ironicznie zauważył: „Jeżeli jesteście wam darowani, to po co macie jeszcze z nami się naradzać co do unii?” A Radziwiłł oświadczył jeszcze ostrzej: „Nikt nie mógł nas złożyć w darze, gdyż jesteście wolnymi ludźmi... Litwa obdarowywała panów Polaków ogarami, konikami żmudzkimi, lecz nie nami – wolnymi i czcigodnymi ludźmi. Toteż każdego, kto zechce mnie zniewolić, uważać będę za tyrana, a nie za swego pana”.

Po pierwszych spięciach Litwini zażądali, aby Polacy swoje propozycje złożyli na piśmie. Po ich otrzymaniu, w ciągu trzech dni, Litwini przedstawili Polakom swój projekt; zgodnie z litewskim projektem wspólnie wybierany król ma być

w Wilnie oddzielnie podnoszony do godności wielkiego księcia; póki to nie będzie poczynione, on nie będzie miał władzy na Litwie. Wspólną ma być obrona od nieprzyjaciół i wspólne sejmy, lecz na nich mają być rozstrzygane tylko sprawy dotyczące obu państw. Sejmy mają kolejno zbierać się to na Litwie, to w Polsce. Własne sprawy w obu państwach mają być rozstrzygane na oddzielnych sejmach. Urzędy na Litwie mają być dawane tylko dla Litwinów, a nabywanie majątków powinno być dozwolone na równi: Polakom na Litwie, jak też Litwinom w Polsce. Jednostka monetarna powinna być jednak, lecz skarb Litwy ma być porządkowany przez skarbnika litewskiego. Dokładne granice między obu państwami zostaną ustalone przez specjalną komisję.

W tym czasie państwo polskie starało się zwrócić sobie wszystkie dobra, zawłaszczone jakimkolwiek sposobem przez magnaterię, i odbierało wszystkie ziemie, na które szlachta nie miała dokumentów własnościowych. Polityka ta nazywała się wykonaniem ustaw lub – z łacińska – egzekucją. Na Litwie większość dóbr państwowych również już trafiła w ręce szlachty i panów – szczególnie za czasów Aleksandra, gdyż on je nadawał rozrzutnie i dlatego też na nie nikt dokumentów własnościowych nie miał. Więc i w tym projekcie unijnym i w sporach późniejszych z Polakami Litwini domagali się, aby król dał gwarancję, że na Litwie egzekucja prowadzona nie będzie.

Polacy rozżłoszcili się z powodu takiego proponowanego przez Litwinów projektu. Żądali oni narady oprzeć na aktach wykonawczych z Mielnika w r. 1501 oraz z Warszawy w r. 1564. Litwini mówili, że Litwa na akt 1501 r. nie przysięgała, a podczas sejmów w latach 1563–64 jej delegaci nie mieli udzielonych pełnomocnictw nieograniczonych. Tak minęło jeszcze kilka dni. Nareszcie król nakazał Litwinom 28 lutego przybyć do polskiego sejmów i zasiadać wspólnie. Lecz w ten dzień zebrany sejm polski w żaden sposób nie mógł się doczekać Litwinów: tej nocy oni już z Lublina wyjechali. Zostali trzej senatorowie Litwy, którzy oświadczyli, że Litwa nie będzie się więcej co do unii naradzała i – również

wyjechali (zostawiono jedynie wicekanclerza Wołłowicza). Wtedy Polacy rozpoczęli zagrabianie prowincji litewskich. Od Litwinów, którzy wyjechali, przybyli delegaci i swój odjazd z sejmu usprawiedliwili danym im przedsejmowym pismem królewskim; że oni przybyli tylko ze względu na unię, lecz widząc, iż względem niej się nie domówią, nie mieli tu nic do czynienia, więc wyjechali. Lecz chociaż protestowali przeciwko zagrabianiu ziem litewskich, nic to nie pomogło: przedstawiciele zagrabionych prowincji zmuszano do przysięgi. Słyszając o tym wreszcie 6 czerwca wrócili litewscy panowie i nowo wybrani przedstawiciele sejmików, którzy natychmiast zażądali odwołać pisma królewskie, na mocy których litewskie prowincje były przyłączone do Polski, i usunąć z senatu i sejmu polskiego przedstawiciele zagarniętych ziem, obradujących już razem z Polakami. Polacy nie ustępowali, znów rozpoczęły się obrady. Teraz Litwinom już było upierać się o wiele trudniej, ich powrót jeszcze bardziej podwyższył ton Polaków. Po utracie dużych, gęsto zaludnionych ziem przedstawiciele Litwy czuli się dużo słabsi i nie mogli odważyć się na otwartą walkę z Polakami. Dlatego też teraz Litwini najbardziej ufali królowi i błagali go, aby nie uszczuplano praw ojczyzny. Obrady były dość trudne. Litwinom przewodzili Chodkiewicz i Wołłowicz, gdyż staruszek Mikołaj Radziwiłł tym razem nie przybył. Król stale odwiedzał to jednych, to drugich, poszukiwał kompromisów, tu wykazał duży takt polityczny i ofiarność. Kilkakrotnie podczas obrad zachorował nawet ze zmęczenia. Lecz, przekonany o korzyści unii, on jednakże bardziej popierał żądania Polaków. Wreszcie nadszedł decydujący dzień 27 czerwca. Chodkiewicz wygłosił żalosne i rzewne przemówienie, błagając króla, aby nie krzywdzono Litwy. Kończąc je, wielki obrońca Inflant nawet się popłakał, a wszyscy przedstawiciele Litwy uklękli. Scena wzruszyła nawet króla i Polaków: prawie wszyscy płakali. Lecz nic to nie pomogło. Król i Polacy uspokajali, że oni chcą tylko dobra i że unia wyjdzie Litwie tylko na korzyść. Po otrzymaniu odpowiedzi od króla Litwini naradzali się jeszcze przez trzy godziny i tego samego dnia oświadczyli, że zgadzają się ze wszystki-

mi ustaleniami przygotowanego przez Polaków aktu. Po czym nastąpiła przysięga, nabożeństwo dziękczynne, a dnia 1 lipca były zatwierdzone same akta.

Przełożył z litewskiego Wojciech Piotrowicz

*Lietuvos istorija*<sup>14</sup> [Historia Litwy], red. A. Šapoka<sup>15</sup>, Nakładem Komisji Wydawniczej Ksiązek Ministerstwa Oświaty, Kaunas 1936.

(...) Potęgujące się ludowładztwo szlacheckie w Polsce oddawało państwo w ręce szlachty i realizowało wszelkie jej aspiracje i potrzeby stanowe. Toteż gdy Litwa faktycznie się połączyła z Polską pod berłem Jagiellonów, bojarowie litewscy gorąco poparli tendencje polskie do unii państwowej Litwy z Polską, wbrew możnowładztwu litewskiemu, które nie pożałowało bynajmniej powszechnej równości szlacheckiej i przelania władzy państwowej w ręce całej szlachty. Magnaci litewsko-ruscy stali się naówczas rzecznikami litewskiej odrębności państwowej; woleli oni władzę wielkksiążęcą z hierarchiczno-feudalnym uzależnieniem bojarstwa, przy którym zdołali by lepiej i korzystniej użytkować swe wpływy, niż powszechną demokrację szlachecką, na wzór tendencji państwowej polskiej, która podniosłaby i zrównała z nimi we władzy wszystkie zastępy bojarów. Polska posiadała dobrą przynętę dla dokonania unii, którą też wykorzystwała, ofiarując bojarom litewskim dopuszczenie do polskich herbów szlacheckich i rozszerzenie na nich wszystkich przywilejów i praw szlachty polskiej. Bojarowie litewscy lgnęli do polskiego typu organizacji szlacheckiej i mieli tendencję

<sup>14</sup> Pozycja ta służyła przed wojną jako podręcznik na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie; za czasów władzy radzieckiej *Lietuvos istorija* A. Šapoki była zakazana.

<sup>15</sup> Adolfas Šapoka, ur. 13 lutego 1906 w Grybeliać na Litwie (rejon uciański), zmarł 9 marca 1961 w Toronto w Kanadzie. W 1929 skończył uniwersytet kowieński. Studia historyczne pogłębiał w Pradze i Sztokholmie. W 1939 obronił rozprawę doktorską *Litwa i Polska po unii lubelskiej 1569 roku*. Ogłosił prace o kolegium litewskim w Pradze w XIV wieku i studentach litewskich na uniwersytetach w średniowiecznej Europie. Redagował pracę zbiorową o Jagiellach (1935) i *Historię Litwy* (1936). Wiele uwagi poświęcił historii politycznej Litwy w XVII–XVIII w. i stosunkom z Polską. Po wojnie Šapoka przebywał w Niemczech, potem emigrował do Kanady. W 1989 wydano w Wilnie bestseller, reprint redagowanej przez Šapokę *Historii Litwy* w nakładzie 155 000 egz.

do zdobycia jej dla siebie. Po dokonaniu unii, w której tendencja powyższa znalazła wyraz, szlachta litewska nie tylko nie żywiła zachcianek państwo-wo-separatystycznych, ale natomiast garnęła się do wpływów polskich tym chętniej, im bardziej to ją oddalało od dawnego hierarchizmu i umacniało jej prawa rozszerzane. Oczywiście, że tendencja ta nie pozostała bez wpływu na ogólny proces polonizowania się szlachty litewskiej.

Michał Rómer, *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908.

Stanisław Kutrzeba (1876–1946)

## Unia lubelska

Asymilacja urzędzeń przygotowywała bliższe z Polską połączenie. Ze strony Polski wytrwale powracano do myśli rewizji stosunku do Litwy w kierunku zacieśnienia związku prawnop- państwowego, uważając to za jeden z głównych punktów tzw. egzekucji praw. Obawa wymarcia dynastii Jagiellonów wobec bezpotomności Zygmunta Augusta i możliwości zerwania wówczas łączności Polski z Litwą silnym była bodźcem dla Polski do popierania tej akcji. Ze strony litewskiej parła do zbliżenia do Polski szlachta, chcąc zyskać silniejsze stanowisko, gdy przeciw oświadcza- li się tak wpływowi tam możnowładcy: książęta i panowie; obawa przed Moskwą zmuszała ich jednak do rokowań. Zajmował się sprawą unii cały szereg sejmów: warszawski 1563–64 r., bielski i parczowski 1564 r., brzeski i lubelski 1566, a wreszcie lubelski 1569 r. Główne zasady ułożono na sejmie z r. 1563–64, na który przybyła delegacja sejmu litewskiego; następnie jednak posłowie litewscy opuścili sejm, gdy poprawiła się sytuacja wojenna, pod której grozą godzi- li się na zacieśnienie związku. Sformułowano wtedy ze strony polskiej jednostronnie osiągnięte rezultaty w osobnym „recesie w sprawie około unii” co nie miało prawnego znaczenia; po obradach na tym sejmie pozostawała jedna rzecz konkret-

na: zrzeczenie się w „deklaracji o unii” przez króla Zygmunta Augusta za siebie i rodzinę wszelkich praw dziedzicznych do Litwy, a właściwie przeniesienie tego prawa na Koronę (1564). Sejmy późniejsze nie posunęły sprawy naprzód. Załatwiono ją ostatecznie dopiero w Lublinie w r. 1569, gdzie zebrały się oba sejmy, polski i litewski. Pertraktacje natrafiły na bardzo wielkie trudności w pogodzeniu programu inkorporacyjnego polskiego i programu litewskiego: słabej unii realnej, nawet wtedy, gdy ze strony polskiej poczyniono koncesje i godzono się na unię realną. Gdy Litwini potajemnie Lublin opuścili, wystąpiono ze strony sejmu do króla z żądaniem inkorporacji do Korony – jako „egzekucji” dawnych przywilejów – części ziem litewskich. Do tego też doprowadzono. Inkorporowano województwa: podlaskie, wołyńskie, braclawskie i kijowskie, zrównując je z Polską zarówno co do przywilejów, jak ustroju. Co do prawa sądowego, to pozostawiono dla Wołynia, Braclawia i Kijowa jako obowiązujący statut litewski drugi z r. 1566, zaś Podlasie przyjęło i prawo sądowe polskie (które zresztą tam przed unią już miało zastosowanie). Następnie, po powrocie Litwinów do Lublina, doszło 1 lipca 1569 r. w stosunku do reszty terytoriów litewskich do zwarcia ściślejszej unii. Była to już nie osobista, ale realna unia. Zapewniono nierozzerwalność krajów, wspólność monarchy, którego miano wspólnie wybierać i koronować w obrębie granic Korony, po czym łącznie miał zatwierdzać przywileje, oraz wspólne sejmy, które w ten sposób powstały, iż do senatu powołano z Litwy wszystkich tych, którzy mieliby prawo zasiadać w senacie polskim, więc katolickich biskupów diecezjalnych, wojewodów, kasztelanów i pięciu ministrów, do izby poselskiej zaś posłów z sejmików. Za to pozostawiono Litwie – i to było ustępstwo ze strony Polski – osobne urzędy centralne, urządzone analogicznie na wzór polski, więc kancelrzy, marszałków, podskarbach, hetmanów itd., a wskutek tego także osobną administrację centralną, osobny skarb i osobne wojsko. Pozostało też odrębne prawo sądowe, skodyfikowane w statucie drugim litewskim. Tak więc Litwa utrzymała ostatecznie stanowisko współrzednego z Koroną państwa, ale połączonego już silnie unią realną. Oba razem tworzyły Rzecz-

pospolitą polską, na zewnątrz jako jedna całość występującą, wspólnie prowadzącą wojny i zawierającą traktaty.

Stanisław Kutrzeba<sup>16</sup>, *Historia ustroju Polski. Korona*, Nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1949.

Adolfas Šapoka

### Znaczenie aktu unii lubelskiej

To był pierwszy akt, który można nazwać aktem unijnym. Stworzył swoisty twór państw, jakiego dotąd jeszcze nie znano; do tego czasu obie strony potwierdzały tylko akty Zygmunta Kiejstutowicza z 1413 r., natomiast wszystkie inne (1499, 1501, 1564) akty nie zostały przez Litwinów potwierdzone. Akty Zygmunta Kiejstutowicza zupełnie nie zmieniały dawnego porządku; była to tylko zgoda, aby trzymać się warunków wpływających z pomocy przeciwko Świdrygielle. Dlatego też, kiedy niebezpieczeństwo minęło, nikt już tych aktów nie przestrzegał. Stracił też znaczenie akt z 1413 r., gdyż Litwa nie przestrzegała jego założeń i wybierała sobie władców nie pytając o to Polaków. Co prawda, od czasów Kazimierza Polacy obierali sobie na władców zawsze te same osoby, które obierała Litwa na Wielkich Książąt Litewskich. W ten sposób zachowały się więzi unii personalnej państw: dwoma państwami władał ten sam władca. Lecz tę więź u t r z y m y w a ł y n i e akty, lecz chęć Polski, a czasem i Litwy, aby jej nie zrywać. Teraz już porozumiano się

---

<sup>16</sup> Stanisław Kutrzeba, ur. 15 listopada 1876 w Krakowie, zm. 7 stycznia 1946 w Krakowie, historyk prawa, profesor i rektor UJ, prezes PAU. Autor wielu prac, m.in. *Mężobójstwo w prawie polskim XIV i XV wieku* (1907), *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 1, *Korona* (1905), t. 2, *Litwa* (1914), przełożonych, w 1916 na język litewski. Dwa następne tomy dotyczyły ustroju po rozbiorach dawnej Rzeczypospolitej. Wraz z W. Semkowiczem wydał *Akta unii Polski z Litwą 1385–1797* (1932). W czasie wojny ukończył piąte wydanie *Polski Odrodzonej*. Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Batorego w Wilnie, więzień Sachsenhausen.



wybierać władcę wspólnie i mieć wspólny sejm. To było żądanie Polaków, którego może Litwini również by się nie trzymali, jak nie trzymali się też większości wcześniejszych porozumień. Lecz po trzech latach od śmierci bezpotomnego Zygmunta Augusta nie było kogo obrać na króla. Niebezpieczeństwo ze strony Moskwy nie pozwalało Litwinom na obiór swojego władcy, chcąc nie chcąc zmuszeni byli wybierać tego samego kandydata, którego wybierali Polacy. Lecz długo jeszcze Litwini wybierali swego Wielkiego Xięcia Litewskiego oddzielnie od Polaków. Również, nie zważając na ustalenia aktu unijnego, długo jeszcze zwoływali także swoje oddzielne sejmy.

Nawet sam akt unijny nie złął Litwy z Polską; pozostawało zupełnie oddzielne terytorium państwa, oddzielna jego władza, oddzielne wojsko, oddzielny skarb, oddzielne prawa. Wszystko to pozwalało żyć Litwie nadal zupełnie samodzielnie. Sejmy były wspólne, lecz na nich każde państwo rozpatrywało swoje sprawy i wydawało sobie potrzebne ustawy. Chociaż akt unijny zezwalał, lecz Polacy długo jeszcze nie mogli nabyć majątków na Litwie, a urzędów państwowych nigdy na Litwie nie piastowali. Akt unijny jednocząc państwa pozostawił wiele luk, które jeszcze bardziej wzmocniły dążenia Litwinów do uzyskania samodzielności i tradycji swojego państwa. Takim sposobem władza państwowa Litwy nadal została zupełnie samodzielna, choć Litwa powoli zbliżała się do Polski: szlachta litewska stale polonizowała się i razem ze szlachtą polską walczyła o rozszerzenie swoich praw stanowych; również powoli były ujednoczane pozostałości różnic w organizacji państwowej. W ten sposób w końcu XVIII w., kiedy szlachecka społeczność obu państw już się złąła, były próby ostatecznego zjednoczenia obu państw, lecz to się nie powiodło, gdyż właśnie wtedy oba państwa upadły, ich ziemie zagrabili sąsiedzi.

Przełożył z litewskiego Wojciech Piotrowicz

*Lietuos istorija* [Historia Litwy], red. A. Šapoka, Nakładem Komisji Wydawniczej Książek Ministerstwa Oświaty, Kaunas 1936.

Bogusław Leśnodorski (1914–1985)

## Unia

W roku 1569 dokonano w Lublinie unii zwanej realną pomiędzy Polską a Litwą. Obok wspólnego jak dotąd monarchy unia wprowadziła wspólność ujednoliconego sejmu, pozostawiła jednak nadal odrębność urzędów, skarbu, wojska i prawa sądowego. W tym samym czasie silniej związane z całością Rzeczypospolitej Prusy Królewskie, czyli tę część Pomorza nadwiślańskiego wraz z Warmią, która od traktatu toruńskiego 1466 należała bezpośrednio do Polski; co było sprawą istotną. Natomiast poważnie osłabił Zygmunt August stanowisko polskie w Prusach Książęcych, dopuszczając tam do sukcesji linię brandenburską Hohenzollernów. Prusy Książęce ze stolicą w Królewcu stały się zaczątkiem późniejszego królestwa pruskiego i jego antypolskich tendencji.

Unia polsko-litewska – to wielki i pasjonujący problem. W dawniejszej literaturze naukowej i pięknej przeważała idealizacja jej obrazu, apologia polskich dążeń na Wschodzie. W piśmiennictwie ostatnich lat przeważały pospieszne zarzuty i potępienia, ograniczone do niektórych aspektów. Nie posiadamy dotąd pełnego bilansu zysków i strat unii dla obu krajów i zaangażowanych w niej narodów, który umożliwią dopiero szersze badania porównawcze. Potrzeba nam studiów nad problemami ściśle związanymi z unią, stosunkami Polski z Litwą, nad różnymi aspektami orientacji zachodniej i wschodniej w dziejach Polski, jak też nad rolą żywiołu polskiego wśród różnych osiadłych na ziemiach wschodnich rdzennych narodowości: litewskiej na północy oraz białoruskiej i ruskiej na południu.

Wydaje się, że państwo polskie w okresie burzliwych stuleci XVI–XVIII nie mogło udźwignąć na dłuższy dystans ciężaru unii. Rozmiar polsko-litewskiego mocarstwa zamieszkanego przez parę narodowości, wewnętrzne napięcia, wszystko to wykroczyło poza perspektywy polskiej szlachty i szybko polonizującej się litewskiej i ruskiej. Podobnie jak Hiszpania czy

Portugalia wraz z ich posiadłościami kolonialnymi, tak Rzeczpospolita stała się zbyt wielka, zbyt terytorialnie rozległa w stosunku do swoich możliwości gospodarczych i organizacyjnych.

Te właśnie momenty podejmuje w naszej nauce Marian Małowist od strony porównawczej. Są to problemy najszerszej pojętej kultury. W wyniku unii kultura polska rozszerzyła zasięg swych wpływów i oddziaływań cywilizacyjnych, których nie należy identyfikować z rozszerzaniem się polskich latyfundiów na wschodzie lub wiązać tylko ze „zdobyczami pługa polskiego”, czyli z osiadaniem tam chłopów polskich i drobnej szlachty. Nie byłoby też słuszne utożsamianie tych wpływów i osiągnięć z „przedmurzem chrześcijaństwa”, czyli w praktyce ze ścieraniem się katolicyzmu z prawosławiem, gdy stopniowo zmniejszała się rywalizacja z Turcją na południowym wschodzie.

Kultura polska przyczyniała się do rozwoju ziem wschodnich i nie ma najmniejszego powodu, abyśmy mieli pomniejszać tę jej funkcję. Pobudzająco oddziaływała także na ziemie państwa rosyjskiego, gdzie dość długo silne były zainteresowania polskim językiem, naszą literaturą piękną i polską nauką. Ale nasycając się licznymi pierwiastkami kultur wschodu, sama ulegała właśnie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej „rozrzedzeniu”. Traciła niektóre swe wartości wśród osiadłej tam szlachty wielonarodowego pochodzenia, oddalonej od wielkich ośrodków, na co wskazywali już historycy reprezentujący tak różne stanowiska i umysłowości, jak wpierw Michał Dobrzyński, a następnie Władysław Konopczyński.

Za dowód na to służyć może mapa szkół Komisji Edukacji Narodowej z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku, a więc z doby nowych forsownych postępów kultury narodowej. Litwa właściwa ukazuje gęstą sieć szkół, aż po wiejskie włącznie. Na rozległych natomiast ziemiach białoruskich i ukraińskich widnieją ogromne białe plamy, jak gdyby pustkowie niedostępne nowym prądom kultury i jej narzędziom. Mimo to owe ziemie dostarczyły w XIX wieku polskiej kulturze wielu wybitnych ludzi. Ale to już sprawa późniejszej epoki.

Fakt to znany, na ziemiach wschodnich rozrosły się najbardziej latyfundia magnackie, kompleksy dóbr królewiat:

Radziwiłłów, Wiśniowieckich, Ostrogskich, Koniecpolskich, Lubomirskich, rodów polskich lub spolonizowanych. Posiadłości te i związana z nimi siła ekonomiczna stały się podstawą działań częstokroć sprzecznych z interesami państwa jako całości i wpływu na zależną od nich klientelę szlachecką. Należy pamiętać o tym, że „wspólnota narodów i narodowości” w państwach polskim i litewskim, znajdujących się na różnych stopniach rozwoju, przyniosła na wschodzie ucisk mas ludowych i polonizację. Nie można zamykać oczu także na ujemne jej skutki dla tamtejszych grup etnicznych, ich odrębności, interesów życiowych i perspektyw rozwojowych. Od wieku XVII na Ukrainie i od XIX stulecia na Litwie i Białorusi prowadziło to – obok znanych faktów współdziałania – do antagonizmów i wystąpień antypolskich powiązanych z konfliktami społecznymi. Jest to wszakże kompleks problemów bardzo złożonych.

\*\*\*

W 1572 roku zmarł ostatni z linii męskiej przedstawiciel dynastii Jagiellonów, która przez dwa wieki panowała w Polsce, powołana na tron przede wszystkim dla utrzymania unii z Litwą. Obejmowała różne indywidualności, wśród nich znaleźli się królowie o ciekawym profilu intelektualnym, o wybitnych dążeniach politycznych wewnątrz kraju i międzynarodowych, jak Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Zygmunt August. Swoją rolę w Polsce i na Litwie, w Europie środkowej i wschodniej wyróżniali się Jagiellonowie wśród innych dynastii.

Od 1573 roku lub od rokосу 1606 roku datuje się najczęściej okres szlacheckiej Rzeczypospolitej, która brała górę nad monarchią, nad Regnum Poloniae, i zamieniała kraj w coraz luźniejszą federację ziem i kompleksów dóbr. Idee i instytucje demokracji szlacheckiej, po chwilach względnej świetności podczas ich kształtowania się, ulegały wynaturzeniu.

Wszelkie wewnętrzne cezury w obrębie pewnej epoki są umowne i mogą nasuwać wątpliwości. Szlachecka Rzeczpospo-

lita z królem na czele istniała już wcześniej. Ostatnio pojawił się pogląd, że wbrew potocznej opinii trudno mówić o wykształceniu się oligarchii jako rzeczywistej następczyni demokracji szlacheckiej. Wbrew skodyfikowaniu jej zasad w artykułach henrykowskich, demokracja ta nigdy nie została w pełni zrealizowana. Jeśli zaś pod pojęciem oligarchii rozumiemy określoną – niezależnie od jego przywar i słabości – system rządów, jaki istniał w pewnych okresach w innych krajach, skupiony w rękach grupy osób reprezentujących warstwę u władzy, to w Polsce nic podobnego się nie pojawiło. Nie sposób mówić o zwartej i trwałej grupie rządzącej, na przykład senatorów rezydentów według ustaw z 1573 roku i lat następnych.

Ustrój Rzeczypospolitej, jej rząd, poprzez różne próby oligarchiczne, a ze strony dworu królewskiego – absolutystyczne, przeszedł w anarchię i bezwład. Idee aktywnej demokracji szlacheckiej, której trzonem miał być zdrowy ruch polityczny i idea „króla w parlamencie”, przekształciły się w praktykę rozbijania państwa, kult bezruchu i zacofania.

Czy jednak po tych owocach należy osądzać złoty wiek? Pozostałmy przy stwierdzeniu, że przyniósł on najwyższe stadium rozwojowe naszej dawnej państwowości, zrodził jednak również czynniki rozkładu.

Bogusław Leśnodorski<sup>17</sup>, *Rozmowy z przeszłością. Dziesięć wieków Polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967.

---

<sup>17</sup> Bogusław Leśnodorski, ur. 27 maja 1914 w Krakowie, zm. 1 lipca 1985 w Warszawie, historyk prawa polskiego i historyk okresu oświecenia; w latach 1939–1940 więzień obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau. W latach 1942–1944 wykładowca w tajnym podziemnym uniwersytecie; od 1950 prof. historii państwa i prawa polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1953 do 1975 redaktor „Kwartalnika Historycznego”. Ważniejsze prace: *Dominium Warmińskie* (1947), *Dzieło Sejmu Czteroletniego* (1951), *Polscy jakobini* (1961), *Listy Anonima H. Kollątaja* (1954), *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 2 (1965), *Historia i współczesność* (1968), *Ludzie i idee* (1973).

A więc unia nie była zaborem, tylko układem dwu odmiennych ustrojowo państw, bez próby narzucania siłą własnych instytucji i własnej administracji przez jednego z partnerów. Litwa dla Litwinów i Rusinów, Polska dla Polaków – oto pierwsza zasada wynikająca z faktu objęcia tronu przez Litwina Jagiełłę. Zasada najściślej przestrzegana do końca istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej, choć unia lubelska z 1569 roku zmodyfikowała ją w sposób odpowiadający pojęciom i potrzebom późniejszych pokoleń.

Inny aspekt unii dotyczy swobód obywatelskich. Oto grupa uprzywilejowana jednego narodu, polska szlachta rycerska, dzieli się swymi prawami politycznymi i cywilnymi z grupą rządzącą na Litwie i dopuszcza ją do swych herbów, czyli symbolicznego pokrewieństwa. Co prawda nie wszystkich z tej grupy, lecz początkowo wyłącznie rodziny wyznania rzymskokatolickiego (większa część rycerstwa ruskiego pozostała wierna obyczajowi wschodniemu, w każdym razie w pierwszym okresie po unii). Jednak w niespełna dwieście lat później unia lubelska rozciągnęła te prawa na blisko dwustutysięczną rzeszę bojarów litewskich i ruskich (niezależnie od wyznania) żyjących uprzednio w poddaństwie wobec wielkiego księcia i rodów możnowładczych.

Z doświadczeń unijnych zrodził się także słynny traktat Pawła z Włodkowic, ogłoszony na soborze w Konstancji w 1415 r. Oto jego sentencja: „Każdy naród ma prawo do wolności. Nawet pogan przy użyciu siły nawracać się nie godzi”. W pojęciach średniowiecznej Europy proklamacja ta zabrzmiała jak zwiastun nowych czasów.

Jerzy Mikke, *Chwała i zdrada*, Format AB, Warszawa 1994.

Wacław Łastowski (1883–1938)

## **[Pozbawienie atrybutów niezależności Wielkiego Księstwa Litewskiego]**

(...) Akt lubelski, nazwany „wieczystym“, a podówczas wieczystymi nazywano wszelkie bezterminowe kontrakty, w których nie były określone daty ważności.

Poza tym sejm traktował unię lubelską jako akt nie ostateczny, podlegający w przyszłości ewentualnemu ponownemu rozpatrzeniu, co zostało potwierdzone przez pierwszego unijnego króla Zygmunta Augusta w dniu 27 lipca 1569 roku i nie zostało oprotowane przez Polskę.

Dzięki temu unia lubelska była w istocie czasowym traktatem dwóch niezależnych państw: Litwy i Polski.

Destrukcyjne znaczenie unii z 1569 roku ujawniło się nie w istocie prawnego aktu Sejmu Lubelskiego, ale w psychologicznym kompleksie naszego społeczeństwa, który ukształtował się po zawarciu unii.

W Lublinie uzewnętrzniło się dążenie Polaków do pozbawienia Wielkiego Księstwa Litewskiego atrybutu niezależności, co stało się przyczyną tego, iż obywatele, szczególnie prawosławni, poczęli orientować się na prawosławną Moskwę.

Energiczna polonizatorska działalność jezuitów i jeszcze bardziej nasilona ich propaganda na rzecz katolicyzmu powodowały coraz głębsze podziały w społeczeństwie, gdyż jedni jeszcze bardziej stąpiali się z Polakami, a drudzy z coraz to większą determinacją akcentowali swą niezależność tak państwową, jak i religijną.

W konsekwencji białoruskie i litewskie ziemie z wolna stawały się obiektami walki między Polską a Moskwą oraz areną rywalizacji tych narodów.

Wielkie Księstwo Litewskie grzęzło coraz bardziej w wewnętrznych religijnych wstrząsach oraz intrygach, wypuszcza-

jąc ze swych rąk polityczne inicjatywy, i tracąc historyczne posłannictwo wobec całej wschodniej Słowiańszczyzny.

Przełożył z białoruskiego Aleksander Barszczewski

Wacław Łastowski<sup>18</sup>, *Dziennik z Lublinskaha Sejmu 1569, Historyja Bielaruskaj (kryuskaj) Knih, Kaunas 1926.*

(...) ówczesne sejmy nieraz przemieniały się niemal w synody, a ich ciekawe i świadczące o wysokim poziomie intelektualnym dyskusje odbiegały od najpilniejszych spraw polityki wewnętrznej i zewnętrznej, ulegających wskutek tego ciąglemu odkładaniu, i nie mogły przecież rozwiązać sporów religijnych, lecz raczej je zaogniały. Pilne sprawy, które za Zygmunta Augusta bardziej jeszcze niż za Zygmunta Starego podciągano pod hasło egzekucji praw, coraz bardziej cierpiały na tym, że obejmowano nim także sprawy kościelne. Znamiennym jest, że te sejmy ostatniego z Jagiellonów, które wreszcie posunęły naprzód egzekucję w najściślejszym znaczeniu, to jest sprawę zwrotu bezprawnie zastawiczonych dóbr królewskich – sprawę podstawową dla finansów i obrony państwa – a zwłaszcza przeprowadziły unię z Litwą, obradowały w końcowych latach jego panowania, gdy spory na tematy kościelne, a nawet doktrynalne coraz mniej zamacały obrady i schodziły na dalszy plan.

Oskar Halecki, *Tysiąclecie Polski Katolickiej*, Rzym 1966.

---

<sup>18</sup> Wacław Łastowski (1883–1938), wybitny białoruski historyk, etnograf, językoznawca, pisarz i polityk. Od 1919 do 1923 premier pierwszego niepodległego państwa białoruskiego – Białoruskiej Republiki Ludowej, nieuznawanej przez Rosję sowiecką i Odrodzoną Polskę. W 1919 władze polskie aresztowały członków rządu premiera Łastowskiego. Po miesiącu areszt uchylono i zezwolono Łastowskiemu na wyjazd na Łotwę, wkrótce jednak zażądano jego wydalenia z tego kraju po podjęciu przezeń działalności o charakterze antypolskim. Zmusiło to Łastowskiego do osiedlenia się w Kownie na Litwie, gdzie obok działalności politycznej zajmował się pracą wydawniczą i kulturalno-oświatową. W 1927 roku osiadł w BSRR. W 1930 został aresztowany i zesłany w głąb Rosji, zaś w siedem lat później rozstrzelany jako „wróg ludu“. Łastowski jest autorem książek: *Karotkaja historyja Bielarusi*, Wilno 1910, *Rasijskakryuski (bielaruski) slownik*, Kowno 1924, *Historyja Bielaruskaj (kryuskaj) knihi*, Kowno 1926.



Henryk Wisner

### [Wybór z poczuciem krzywdy]

(...) Sprawą otwartą pozostaje, czy wyjazd posłów litewskich z Lublina, niedostrzeżenie przez nich zdecydowania Zygmunta Augusta i jego woli doprowadzenia właśnie wówczas do zawarcia nowego układu litewsko-polskiego, wreszcie błędna ocena samego króla, otóż, czy wszystko to przesądziło o podjęciu przez władzę decyzji terytorialnych, czy tylko ułatwiło ich podjęcie. Za ostatnim przemawia fakt, że król, który nie zwykł spieszyć się z decyzjami, zwłaszcza zaś ulegać naciskom sejmu, i coraz ustępował przed żądaniami inkorporacyjnymi w istocie bez zwłoki. W każdym razie, podjęte postanowienia położyły kres mocarstwowości litewskiej – pozornej, terytorialnej, ale i potencjalnej. Zarazem stworzyły nową sytuację strategiczną. Doszło do powstania granicy polsko-moskiewskiej, rzecz tym istotniejsza, że w granicach Polski znalazły się ziemie, do których Moskwa zgłaszała roszczenia. Doszło do zaniku granicy litewsko-tatarskiej.

W Wilnie, pod wrażeniem napływających wiadomości, doszło w końcu marca 1569 roku do zjazdu możnych. Rozważano możliwość zbrojne go (!) przeciwstawienia się, choć, jak się zdaje, raczej Koronie i inkorporacji niż Zygmuntowi Augustowi. Ostatecznie zwyciężyła świadomość braku alternatywy.

Stojąc między Polską i Moskwą wybrano Polskę, ale z poczuciem krzywdy.

Henryk Wisner<sup>19</sup>, *Litwa i Litwini, szkice z dziejów państwa i narodu*, Wydano z inicjatywy Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy, Olsztyn 1991.

---

<sup>19</sup> Henryk Wisner, ur. 25 sierpnia 1936 w Warszawie, historyk, lituanista. Autor książek *Wojna nie wojna* (PIW 1978), *Najjaśniejsza Rzeczpospolita* (PIW 1978), *Kircholm* (MON 1987), *Zygmunt III Waza* (Ossolineum 1991) i in.